

Stowo Ludu

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III Nr 318 (769)

KIELCE

PONIEDZIAŁEK, 10 GRUDNIA 1951 R.

Cena 15 gr.

Przedterminową realizacją planów rocznych przyspieszamy budownictwo socjalistyczne wzmocniamy obóz pokoju

Z KAŻDYM DNIEM ZWIĘKSZA SIĘ LICZBA MELDUNKÓW ZAWIADAMIĄCYCH O WYKONANIU TEGOROCZNYCH ZADAŃ PRODUKCYJNYCH PRZEZ POSZCZEGÓLNE ZAKŁADY PRACY, ZJEDNOCZENIA, A NAWET CAŁE GAŁĘZIE PRZEMYSŁU.

W dniu 8 bm. roczny wartościowy plan produkcyjny wykonał PRZEMYSŁ MASYŃNY WŁÓKIENNICZYCH. 80 proc. zakładów tego przemysłu wykonało plan roczny już do dnia 3 bm.

Przemysł ten w roku bieżącym wyprodukował szereg nowych, niewyrobianych przedtem w Polsce urządzeń. Są to m. in. zespoły maszyn do obróbki włókien syntetycznych, maszyny - kombajny do ciągłego przędzenia jedwabiu oraz wiele innych urządzeń.

O wykonaniu zadań drugiego roku planu 6-letniego meldują także załogi dalszych kopalń węglowych. W dniu 8 bm. tego roczny plan wydobycia wykonał 11 górniczych kopalń „Eminencja” i „Bieliszowiec”.

Walkę o przedterminowe wykonanie rocznego planu w kopalni „Eminencja” cechowało rytmiczne wykonywanie przez wszystkich górników miesięcznych i dziennych planów produkcyjnych.

Dumne meldunki o zwycięskim zakończeniu realizacji zadań drugiego roku planu 6-letniego napływają także od załóg zakładów przemysłu włókienniczo-chemicznego. Do 7 bm. 18 czołowych zakładów tej ważnej gałęzi wytwórczości wykonało przedterminowo roczne plany produkcyjne. W walce o plan na czołowe miejsce wysunęli się włókiennicy Bielska. W Bielsku plany roczne wykonały już załogi pięciu wielkich zakładów przemysłu włókienniczo-chemicznego.

Na 25 dni przed terminem o wykonaniu tegorocznych zadań produkcyjnych zameldował CENTRALNY ZARZĄD PRZEMYSŁU GUMOWEGO.

W walce o plan na czołowe

miejsce wybiła się w tym przedmyśle załoga Grudziądzkich Zakładów Przemysłu Gumowego. Duże sukcesy uzyskały załogi Łódzkiej Fabryki Wyrobów Gumowych i Łódzkich Zakładów Obuwia Gumowego oraz Poznańskich Zakładów Wyrobów Gumowych „Stomil”. Wielu robotników przemysłu gumowego od szeregu miesięcy realizuje już zadania trzeciego roku planu 6-letniego.

123 zakłady podległe Ministerstwu Przemysłu Rolnego i Spożywczego wykonały plany roczne

O przedterminowym zrealizowaniu rocznych planów produkcyjnych zameldowały już 123 zakłady podległe Ministerstwu Przemysłu Rolnego i Spożywczego. Obok napływających meldunków o przedterminowym wykonaniu planów rocznych

Hutnicy walczą o pełne wykorzystanie rezerw produkcyjnych i oszczędnościowych

Załogi poszczególnych oddziałów w hutach odbywają narady, na których analizują możliwości przyspieszenia wykonania planów rocznych poprzez wzrost wydajności, wykorzystanie istniejących rezerw i wzmocnienie oszczędności. Na podstawie tej analizy, przeprowadzonej przez grupy związkowe i partyjne, poszczególne oddziały składają meldunki o dotychczasowym przebiegu realizacji planu rocznego oraz zobowiązania dotyczące przedterminowego wykonania planu.

przez poszczególne zakłady, doniosły również o wykonaniu zadań produkcyjnych całe centralne zarządy, a mianowicie: CZ Przemysłu Owocowo-Warzywnego, CZ Przemysłu Cukierniczego oraz Zarząd Przemysłu Kawowego i Środków Odżywczych.

Sukces załogi Zakładów im. 22 Lipca

Dnia 8 bm. od wczesnych godzin rannych robotnicy Zakładów im. 22 Lipca w Warszawie pracowali ze zdwojoną energią.

O godzinie 9,15 przodujący robotnik pakowni — Kazimierz Piechna wtoczył wózek, którego zawartość stanowiła uzupełnienie brakującej produkcji do pełnego wykonania planu.

Zebrała wokół głośników załoga z dumą wysłuchała przemówienia przewodniczącej Rady Zakładowej — Janiny Bisko, która w serdecznych słowach dziękowała pracownikom wszystkich działów za ofiarną pracę.

Gorąco oklaskiwała załoga złożony przez dyrektora naczelnego zakładu inż. Rubinka meldunek o wykonaniu planu rocznego.

„Wykonując przedterminowo plan roczny przyspieszamy do szybszego budowania podstaw socjalizmu w naszym kraju i do wzmocnienia obozu pokoju” — piszą, zobowiązując się do wysokiego przekroczenia planu — członkowie grupy związkowej odlewni żeliwa w hucie „Częstochowa”, którzy plan roczny wykonał już 25 października br.

Pierwsze wezwania do współzawodnictwa o przyspieszenie kontraktacji trzody chlewnej

DO KONTRAKTACJI TRZODY CHLEWNEJ NA I KWARTAŁ 1952 ROKU PRZYSTĘPUJĄ CODZIENNIE DALSZE TY SIĄCE HODOWCÓW. PADAJĄ PIERWSZE WEZWANIA DO WSPÓLZAWODNICWA O PRZYSPIESZENIE TEMPA KONTRAKTACJI.

Indywidualną gospodarze z gromady Kopalina, pow. Olawa, WOJ. WROCŁAWSKIE, którzy wypemili już plan kontraktacji tuczników na I kwartał przyszłego roku w 100 proc. — wezwali wszystkich chłopów Dolnego Śląska do przyspieszenia kontraktacji na I kwartał równocześnie postanawiając sprzedać Państwu dodatkowo w tym kwartale o 50 proc. tuczników więcej niż przewiduje plan gromadzki.

Gromada Kopalina, jedna z pierwszych w powiecie wykonała w 102 proc. plan sprzedaży zboża, z nadwyżką odstawiła ziemniaki, w całości uregulowała podatek gruntowy, FOR i Póżyłkę.

Wielu chłopów w WOJ. POZNAŃSKIM, którzy mieli sprzedać tuczniki w styczniu lub lutym przyszłego roku, postanawia obecnie odstawić świnie jeszcze w grudniu, by przedź skorzystać z przywilejów przewidzianych w uchwale Prezydium Rządu. Tak postąpił m. in. chłop w gromadzie Szybsko, pow. Międzybóże, który zobowiązał się odstawić 15 tuczników jeszcze w grudniu zamiast w pierwszych miesiącach 1952 roku, jak zamierzali począć kowo.

Chłopi pow. Iłpnowskiego, WOJ. BYDGOSKIE, zakontraktowali w ciągu trzech dni 760 świń, a gromada Kościelna Wieleń, pow. Aleksandrów, przekroczyła o 18 sztuk roczny plan kontraktacji.

Plan kontraktacji na I kwartał przyszłego roku w pow. Bytów, WOJ. KOSZALIŃSKIE, został już wykonany z nadwyżką 24 sztuk. W 6 powiatach WOJ. LUBELSKIEGO podpisano na początek b. m. umowy na dostawę ponad 3 tys. tuczników. Mieszkańcy gromady Rogoźnica, pow. świdnicki, którzy

Jeleniogórskie Zjednoczone Zakłady Szklarskie „Józefina” pracują już na poczet trzeciego roku planu 6-letniego



Jeleniogórskie Zjednoczone Zakłady Szklarskie „Józefina” w Szklarskiej Porębie wykonały przedterminowo w dniu 3 listopada plan produkcyjny na rok bieżący.

Przyspieszyły również o pięć dni realizację zobowiązań podjętych dla uczczenia 34 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej.

Na zdjęciu: Przdowica pracy Stanisława Latkowska sprawdza gotową patereę kryształową. CAF — fot. Baranowski

Rojno było na ostatnim spędzie w Zarowie, pow. Świdnica. Chłopi z okolicznych gromad przywieźli w tym dniu 25 tuczników, czyli znacznie więcej niż wynosił dzienny plan skupu. W Marciniowcach, pow. Syców, chłopi sprzedali Państwu w jednym dniu 40 sztuk trzody chlewnej.

W gminie Lipnik, WOJ. KIELCE, gdzie w ciągu kilku dni zawarto umowy na kontraktację ponad 200 tuczników, wzmaga się również skup. W jednym tylko dniu 5 bm. miejscowa gmina spółdzielnia zakupiła blisko 100 tuczników.

Apel Ministerstwa Rolnictwa

Jak informuje Ministerstwo Rolnictwa głębokie orki zimowe będzie można przeprowadzać nawet przy kilku stopniach mrozu aż do czasu, gdy gleba nie zamarze na kilkanaście centymetrów głębokości. W związku z tym, Ministerstwo wzywa wszystkich rolników, aby wykorzystali w pełni obecną — bardzo sprzyjającą pracom polowym — pogodę dla całkowitego wykonania potrzebnych orrek.

Ze specjalnym apelem zwróciło się Ministerstwo Rolnictwa do traktorzystów, wzywając ich, aby wszędzie tam, gdzie jest to

potrzebne, stosowali orki na dwie zmiany.

Napływające z całego kraju meldunki wskazują, że przebieg orki jest w dalszym ciągu bardzo pomyślny. Z każdym dniem wzrasta obszar żaronych pól pod zasiewy ziół jarych i pod okopów. Liczne gospodarstwa chłopskie, spółdzielnie produkcyjne i gospodarstwa państwowe te ważne prace polowe już całkowicie zakończyły, a wiele dalszych ukończy w najbliższym czasie.

Przy wykonywaniu orki głębokich przodującą PGR-y.

Przy wydatnej pomocy SOM-ów chłopci powiatu sandomierskiego kończą roboty jesienne

Jesienna akcja siewna w powiecie sandomierskim została już wykonana w 98 proc. Gminy Wiśniewa, Jurkowiec i Kilmontów akcję siewną przeprowadziły już w całości. W znacznej mierze zawdzięczać to należy dobrej pracy SOM-ów w tych gminach, które wysoko przekroczyły swoje plany obsiewu. I tak SOM w Kilmontowie na zaplanowanych 380 ha obsiał swymi siewnikami 450 ha, a pełnomocny tego SOM-u w gromadach Zakrzów i Wilkowiec 2-ma siewnikami obsiał łącznie 97 ha, podczas gdy norma na 1 siewnik wynosi 24 ha. SOM w Wiśniewie na plan 106 ha dokonał zasiewów na łącznym obszarze 170 ha. Jest to za sługą aktywnych pełnomocników gromadzkich. Wincenty Czechowski w Wiśniewie 2-ma siewnikami obsiał 80 ha, a Michał Król w Dobrej 1 siewnikiem — 48 ha.

Kończą siewy gminy: Lipnik, Osiek i Dwikowy. Niezadługo również powiat sandomierski zakończy orki zimowe, dotychczas przeprowadzone w 90 proc. W całości zaościła już swoje ziemie pod wiosenne okopowe oraz przyszłoroczne zasiewy jare chłopi z gminy Jurkowiec. W gminie Lipnik przeprowadzono orki w 97 proc., 90 proc. wykonanych orrek przekroczyły także gminy: Kilmontów, Wiśniewa i Osiek. Poważną rolę w tegorocznej akcji jesienniej odegrała pomoc sąsiedzka udzielona wielu małym gospodarstwom. W 3

gminach powiatu sandomierskiego: Lipnik, Kilmontów i Jurkowiec pomocą sąsiedzka objęto łącznie ponad 300 gospodarstw.

Z pomocy sąsiedzkiej skorzystały wszystkie potrzebujące jej gospodarstwa. Uchylających się od obowiązku świadczenia pomocy sąsiedzkiej: Józefa Nowaka z gromady Olbierzowice, winnego dopomóc wdowie Marii Stowik oraz Stanisława Gądkę w Pełczycach, zobowiązanego do tego samego wobec Florenty Sarzyńskiej i Pawła Wasilewskiego, ociągającego się z pomocą dla małorolnego Piotra Orłowskiego i innych, ukarano grzywnami i zmuszono do odrobienia świadczeń. Będzie to dla nich i dla innych podobnie niespołecznych jednostek nauką, że dekretów władzy ludowej lekceważyć i omijać nie wolno.

Przybycie delegacji NRD do Paryża

PARYŻ (PAP). — W niedzielę wieczorem przybyła samolotem do Paryża delegacja Niemieckiej Republiki Demokratycznej, w celu przedstawienia Specjalnej Komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego ONZ stanowisko rządu NRD wobec propozycji w sprawie powołania komisji, mającej zbadać warunki przeprowadzenia wolnych wyborów we wszystkich częściach Niemiec.

„Przyrzekamy pracować jeszcze lepiej i wydajniej”

List uczestników krajowej narady naukowców i racjonalizatorów do Prezydenta Bolesława Bieruta

Prezydent RP BOLESŁAW BIERUT otrzymał list od uczestników Krajowej Narady Pracowników Nauki i Racjonalizatorów, która odbyła się w dniach 1 — 2 bm. we Wrocławiu.

„Uczestnicy i Krajowej Narady Pracowników Nauki i Racjonalizatorów — czytamy w liście — świadomi znaczenia solidnej więzi pomiędzy nauką a praktyką produkcyjną oraz znaczenia wynalazczości pracowniczej i postępu technicznego przesyłają Ci, Obywatelu Prezydencie, wyrazy czci i przywiązania. Wskazania, jakie dałeś w swym liście do Prezydium i Kongresu Nauki Polskiej, że:

„Podstawowym zadaniem nauki w tym przełomowym okresie historycznym jest właściwe i wszechstronne, nie dotąd w ten twórczy i decydujący o znaczeniu Polski w świecie wysiłki narodu” — stanowią dla nas drogowskaz w wiązaniu teorii z praktyką.

Przejęci dumą i radością z naszych dotychczasowych osiągnięć na polu budownictwa pokojowego, my naukowcy i racjonalizatorzy, zebrani we Wrocławiu, miście, które jest widomym symbolem naszej wiły pokojowej pracy i naszej siły, przyrzekamy Ci, Obywatelu Prezydencie, pracować jeszcze lepiej i wydajniej w oparciu o wzory Wielkiego Kraju Rad, o chlubne tradycje bohaterkiej klasy robotniczej i postępowej nauki polskiej.

Przyrzekamy z jeszcze większą wytrwałością dążyć do umocnienia, pogłębienia i rozwoju współpracy między naukowcami a załogami zakładów pracy.”

Na masowym zebraniu w hucie „Kościuszkę” załoga podjęła zobowiązania, które przyniosła Państwu ponadplanową produkcję wartości wielu milionów złotych. „W odpowiedzi na zakusy imperialistów anglo-amerykańskich — czytamy w zobowiązaniu załogi — oraz rewizjonistów zachodnio-niemieckich kniujących zbrodnicze plany agresywne — załoga huty „Kościuszkę” podejmuje zobowiązanie przedterminowego wykonania planu drugiego roku sześć latki i wykonania ponadplanowej produkcji, wielomilionowej wartości.”

O ponadplanowej produkcji surówki meldują grupy związkowe oddziału wielkiego pieca w hucie „Częstochowa”, które 3 grudnia br. wykonały zadania drugiego roku planu 6-letniego. Zobowiązanie załogi tego pieca jest wynikiem dokładnego przejrzenia wszystkich rezerw produkcyjnych, przemysłowe sposobów ich wykorzystania przez każdego członka grupy związkowej. Grupa zobowiązała się, że przez wzmoczoną troskliwość o właściwe wykorzystanie pieca przedłuży znacznie okres międzyremontowy pieca.

Już 101 powiatów

zwolnionych z miarek i odsypów

Sprawny przebieg skupu zboża w całym kraju

W dniu 7 bm. najlepsze wyniki w planowym skupie zboża uzyskali chłopcy z województw: szczecińskiego, jeleniogórskiego, rzeszowskiego, lubelskiego i kieleckiego.

W tym dniu dalszych 6 powiatów przekroczyło granicę 80 proc. wykonania rocznego planu skupu zboża. Są to powiaty: Jędrzejów i Pińczów w woj. kieleckim, Krańsztaf, Kraśnik i Puławy w woj. lubelskim, Kartuz w woj. gdańskim, Sępólno w woj. bydgoskim oraz Kutno w woj. łódzkim. Tak więc łączna liczba powiatów, które przekroczyły granicę 80 proc. wykonania rocznego planu skupu zboża wynosi obecnie 101.

W dniu 7 bm. dalszych 9 powiatów przekroczyło granicę 80 proc. wykonania rocznego planu skupu zboża i zostało zwolnionych z odsypów i miarek. Są to powiaty: Jawor i Złotoryja w woj. wrocławskim, Chojna i Gryfice w woj. szczecińskim, Pasłęk i Węgorzewo w woj. olsztyńskim, Ostrów Wielkopolski w woj. poznańskim, Koźle w woj. opolskim oraz powiat Bydgoszcz.

Łącznie więc ogólna liczba powiatów, które zwolnione zostały z odsypów i miarek wynosi obecnie 101.

CRZZ przekazała ponad 15 milionów lirów ofiarom powodzi we Włoszech

Dnia 8 bm Centralna Rada Związków Zawodowych przesała telegraficznie włoskiej generalnej federacji pracy dwa ofiar powodzi w północnych Włoszech kwotę 15.620.500 lirów. Sumę tę wpłaciły — na apel Sekretariatu CRZZ — zarządy główne i okręgowe poszczególnych związków zawodowych oraz organizacje społeczne i liczne instytucje, pragnąc w ten sposób pospieszyć z pomocą ofiarom katastrofalnej powodzi oraz zapanować na powodzi, łącząc polską klasę robotniczą z włoskim ludem pracującym.

Z dniem 1 stycznia powstaje Związek Spółdzielni Przemysłowych i Rzemieślniczych

1 stycznia 1952 r. nastąpi połączenie organizacyjne Związku Spółdzielni Pracy i Centrali Rzemieślniczej w jedną organizację spółdzielczą — w Związek Spółdzielni Przemysłowych i Rzemieślniczych. Ma to na celu dalsze podniesienie poziomu gospodarczego i organizacyjnego spółdzielni wytwórczych, usługowych i pomocniczych oraz lepsze powiązanie ich działalności z planem gospodarką państwa, a ponadto zwiększenie możliwości dalszego wzrostu produkcji i usług pierwszej potrzeby dla mas pracujących miast i wsi.

Rząd rumuński przygwaźdza krętactwa Stanów Zjednoczonych

BUKARESZT (PAP). Rząd Rumuńskiej Republiki Ludowej ogłosił oświadczenie, w którym stwierdza m. in.:
— Rząd Stanów Zjednoczonych prowadzi w stosunku do Rumuńskiej Republiki Ludowej politykę rozpętywania wojny oraz prowokacyjnych wicherzeń, uciekając się przy tym do wszelkiego rodzaju oszczerczych wypadów przeciwko państwu rumuńskiemu.
Rząd Stanów Zjednoczonych czyni wszystko, aby zaostreć stosunki międzynarodowe, komplikuje i pogarsza sytuację międzynarodową dając do rozpędu nia nowej wojny światowej.
Aby zamaskować swą wrogą działalność wobec obozu pokoju i ukryć jawne mieszanie się w wewnętrzne sprawy Rumuńskiej Republiki Ludowej, rząd amerykański złożył w ONZ „dokument” w sprawie rzekomego naruszania praw człowieka w Rumunii.
Ten „dokument” amerykański jest przykładem jawnego fałszu. Zawiera on „zemanie” zbiegłych z Rumunii zdrajców, którym udało się uniknąć wymiaru sprawiedliwości dzięki pomocy amerykańskich dyplomatów akredytowanych w Rumunii.
Rząd amerykański operuje „zemaniami” zdrajców narodu rumuńskiego — mordercy rumuńskich robotników i chłopów b. generała Radescu i agenta faszystowskiej policji rumuńskiej K. Visolani. Rząd Stanów Zjednoczonych zasłaniając się nazwiskami Antonescu, Ringa i innych zaciekłych wrogów narodu rumuńskiego, usiłuje do wiedzieć, że rumuński rząd demo kracyjny narusza wolność słowa, prasy i wystąpień publicznych. Rzecz jasna, że takie „ar

Pod pretekstem rokowań o zawieszenie broni Amerykanie zmierzają do rozszerzenia agresji w Korei

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin donosi, że dnia 7 bm. Na posiedzeniu podkomisji w Panmun-dźon delegacja amerykańska w dalszym ciągu domagała się, aby podczas rozejmu wolno było wysłać na Korę wojska, broń i amunicję pod pretekstem zamiany żołnierzy i uzupełnienia broni i amunicji.
Strona amerykańska znów odmówiła odpowiedzi na pytanie, czy zgadza się lub nie na propozycję dowództwa wojsk ludowych, aby obie strony wspólnie wezwały kraje neutralne do utworzenia organu kontrolującego, który miałby za zadanie przeprowadzenie inspekcji w tych portach, co do których obie strony osiągnęły porozumienie. Delegaci amerykańscy fardali natomiast nadal wolnego dostępu do wszystkich części terytorium Korei dla tzw. „organu inspekcyjnego” i „grup inspekcyjnych”, w skład których weszłyby osoby „wyznaczone przez obie strony walczące w celu dokonania tzw. „wolnej od przeszkód inspekcji”.

Delegaci koreańsko-chiński oświadczyli kategorycznie, że oświadczenia Ameryki nie zgodzi się, aby strona amerykańska mogła swobodnie poruszać się po całym terytorium koreańskim. Wszelka inspekcja winna być dokonywana przez organ kontrolny, złożony z przedstawicieli krajów neutralnych. Należy Korejczykom nie serwili stronie amerykańskiej na to, by przeszkadzała im dnia podczas rozejmu w budownictwie i ingerowała w sprawy wewnętrzne Koreańskiej Republiki Ludowej i Demokratycznej.

Już wiosną 1952 r. nastąpi otwarcie wspaniałego obiektu hydro-technicznego epoki stalinowskiej

Budowa kanału Wołga — Don dobiega końca

MOSKWA. PAP. PRACE BUDOWLANE I MONTAŻOWE NA TERENIE BUDOWY KANAŁU WOŁGA — DON DOBIEGAJĄ KONCA. WIOSNĄ 1952 ROKU NASTĄPI OTWARCIE TEGO WIELKIEGO OBIEKTU HYDROTECHNICZNEGO EPOKI STALINOWSKIEJ.

Do otwarcia żeglugi na nowej magistrali wodnej przygotowują się pracownicy radzieckiej floty rzecznej. Dyrekcja żeglugi doświadcza przemieszania już do stała na dyrekcji żeglugi wołgo-donickiej. Rozpoczęcie żeglugi na

kanale Wołga — Don połączy w jeden potężny system żeglowny 5 mórz i największe rzeki europejskiej części ZSRR. Przewozy ładunków wzrosną w ciągu roku 2-krotnie.
Na nowym szlaku wodnym buduje się nowoczesne porty i przystanie rzeczne. Szybko posuwają się prace nad rekonstrukcją portu w Rostowie nad Donem. Prace załadunkowe - rozładunkowe w tym porcie zostaną prawie całkowicie zmechanizowane. Już wkrótce port w Rostowie nad Donem stanie się jednym z największych portów rzecznych w ZSRR.

Na nowej arterii komunikacyjnej kursować będą statki pasażerskie nowych typów, przystosowane do żeglugi zarówno w warunkach rzecznych jak i morskich. Wiosną 1952 roku zakończona zostanie budowa nowych pasażerskich dworców rzecznych w Stalingradzie oraz na trasie kanału wołgońsko - donickiego.

Otwarcie nowo-kubańskiego kanału nawadniającego

MOSKWA. PAP. W pobliżu Krasnodaru odbyło się uroczyste otwarcie wielkiego nowo-kubańskiego kanału nawadniającego. Kanałem tym popłyną wody Kubania, które nawadnią okoliczne pola kolchozów i sowchozów. Zbudowanie nowego kanału umożliwiło zagospodarowanie nie ponad 1.000 ha ziemi. Na kanale zbudowana zostanie elektrownia wodna o mocy 300 KW. Wkrótce nastąpi otwarcie drugiego kanału, który nawodni o-

Sprawiedliwe kary na złośliwych kulkach wrogów Ludowego Państwa i pracującego chłopstwa

Sąd Wojewódzki w Kielcach na sesji wyjazdowej we Włoszowie rozpatrzył sprawę przeciwko Wacławowi Wiatrowskiemu, kulakowi z gromady Kaczyce (gm. Lipnik, pow. Sandomierz). Wiatrowski oskarżony był o to, że do dnia 24 października br. nie odstawił ani jednego kilograma zboża w ramach planowego skupu oraz o to, że swą wrogą postawą i agitacją usiłował demobilizować swoją wieś. Wiatrowski znany jest również z tego, że nie płacił podatków, oraz, że nie zadeklarował ani jednego złotego na Narodową Pożyczkę Rozwoju Sił Polskich, twierdząc, że nie ma pieniędzy.

Sąd skazał opornego kulaka i zdecydowanego wroga państwa i ludu na 1,5 roku więzienia.

Na dwa lata więzienia skazany został przez Sąd Wojewódzki w Kielcach Eugeniusz Szajnik z gromady Kiew (gmina Mąchozry, pow. Opoczno). Szajnik rozporządzał wrogie Polsce Ludowej i pokojowi pogłoski, usi-

Przedstawiciel Polski na sesji Biura Europejskiego Komitetu Robotniczego

W dniach 8—10 grudnia br. obraduje w Berlinie Biuro Europejskiego Komitetu Robotniczego przeciw remilitaryzacji Niemiec Zachodnich. Na posiedzenie to wyjechał przedstawiciel robotników polskich, członek Biura Europejskiego Kom. Robotniczego — sekretarz Zarządu Głównego Św. Zaw. Górników Stanisław Bednarz.

koło 2.500 ha ziemi. Na kanale tym zbudowane będą trzy elektrownie wodne o łącznej mocy 1.000 KW.

Ponad 2 miliardy rubli wydano w ZSRR w 1951 r. na ubezpieczenia społeczne

MOSKWA. PAP. W roku 1951 wydano w ZSRR na cele ubezpieczeń społecznych ponad 2 miliardy rubli. Z ubezpieczeń społecznych korzystają w ZSRR wszyscy ludzie pracy oraz emeryci, inwalidzi, osoby niezdolne chwilowo do pracy i td.

Amerykański plan utworzenia podkomisji bałkańskiej ma na celu zamaskowanie agresywnych celów USA

PARYŻ. PAP. Plenarna sesja Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych rozpatrzyła sprawozdanie Specjalnej Komisji Politycznej w sprawie greckiej.

Zgromadzenie Ogólne ONZ przystąpiło do rozprawy o: 1) rezolucji Specjalnej Komisji Politycznej, zalecającej rozwiązanie w ciągu 60 dni ostatecznej Komisji Bałkańskiej, oraz utworzenie na jej miejsce specjalnej podkomisji bałkańskiej, która w istocie rzeczy pełniłaby te same funkcje co jej poprzedniczka i 2) rezolucji delegacji radzieckiej, przewidującej nawiazanie normalnych stosunków dyplomatycznych między Grecją a jej północnymi sąsiadami, niezwłoczne rozwiązanie Komisji Bałkańskiej, położenie kresu ingerencji USA w wewnętrzne sprawy Grecji, zaprzestanie terrorku w tym kraju, ogłoszenie powszechnej amnestii, likwidacja obozów koncentracyjnych dla demokratów greckich oraz uchylenie wszystkich wyroków śmierci, wydanych przez sądy greckie na greckich działaczy demokratycznych.

Ponieważ Zgromadzenie postanowiło nie podejmować dyskusji nad sprawozdaniem Specjalnej Komisji Politycznej w sprawie greckiej, poszczególni delegaci mogli tylko w kilkuminutowym oświadczeniu uzasadnić swe stanowiska w rozpatry-

Władze egipskie żądają wycofania wojsk angielskich ze strefy Suez

MOSKWA (PAP). — Z Kairu donosi agencja TASS, że p. o. ministra Spraw Zagranicznych Egiptu — Ibrahima Farag Pasza skierował 6 grudnia do ambasady brytyjskiej nową notę protestującą przeciwko aktom agresji, dokonanych 3 i 4 grudnia przez wojska brytyjskie w Suezie.

Nota stwierdza, że w rezultacie napaści żołnierzy angielskich na ludność cywilną Suezu zginęło w ciągu tych dwóch dni 43 Egipcjan, a 89 w tym kilkadziesiąt kobiet i dzieci, odniosło rany.

Rząd egipski otrzymał wiadomość, że żołnierze angielscy w Suezie — podkreśla nota — strzelali kulami „dum — dum”, których używanie zakazuje konwencja międzynarodowa na wet w okresie wojny. Jeżeli władze egipskie nie potwierdzą się, rząd egipski zakomunikuje o tym niezwłocznie kompetentnym organom międzynarodowym. Obar-

czając całą odpowiedzialnością za wydarzenia w Suezie angielskie siły zbrojne, rząd egipski żąda wycofania tych sił z miast strefy Kanału Sueskiego. Jest to — podkreśla nota — jedyna praktyczna droga położenia kresu przelewowi krwi.

Delegacja Ligi Kobiet wyjechała na obrady Komitetu Wykonawczego SDPK

Na rozpoczęcie w dniu 7 bm w Berlinie obrady Komitetu Wykonawczego Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet wyjechała delegacja Ligi Kobiet w składzie: Alicja Musiałowa — przewodnicząca ZG LK, Eugenia Pragerowa — wiceprzewodnicząca Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet i przewodnicząca ZG LK oraz Edwarda Orłowska — członek ZG Ligi Kobiet.

PRZEMÓWIENIE DELEGATA RADZIECKIEGO CARAFKINA

Przedstawiciel Związku Radzieckiego, Carafkin, poddał druzgocącej krytyce dotychczasową działalność Komisji Bałkańskiej. Komisja Bałkańska, jak to zostało niezbicie dowiedzione, nie dysponowała żadnymi wiarygodnymi faktami, które mogłyby potwierdzić lub w jakimkolwiek bądź stopniu uzasadnić oskarżenia Albanii i Bułgarii o zagrożenie niezawisłości politycznej i integralności terytorialnej Grecji. Bezpodstawność tych oskarżeń widoczna jest obecnie nawet dla tych, którzy dawniej byli skłonni wierzyć oszczerstwom Komisji Bałkańskiej. Nie mogąc dłużej bronić swych oszczerczych oskarżeń pod adresem Albanii, Bułgarii i innych krajów demokracji i wolności, anglo-amerykańscy dyrygenci Komisji Bałkańskiej zdecydowali się na jej rozwiązanie. Ale jednocześnie dokonali oni nowego, niezwykle podjętego posunięcia, domagając się powołania do życia t.zw. podkomisji bałkańskiej. Twierdził on przy tym, że „sytuacja na Bałkanach może wymagać niezwłocznego utworzenia organu obserwacyjnego”. Tym samym angloamerykańscy autorzy rezolucji ujawnili swe istotne, agresywne plany na Bałkanach i dowiedli, że podkomisja bałkańska ma być parawanem osłaniającym te plany. Za propozycją amerykańską w sprawie utworzenia podkomisji bałkańskiej, kryją się wyraźnie agresywne cele. Chodzi o rozszerzenie strefy ingerencji USA na Bałkanach, co musi spowodować wzrost napięcia w stosunkach międzynarodowych i w żadnym wypadku nie może się przyczynić do uregulowania kwestii greckiej.

Po przemówieniach delegatów Polski, Ukraińskiej SRR i Czechosłowacji, którzy poparli rezolucję radziecką i wypowiedzieli się przeciwko zaleceniu Specjalnej Komisji Politycznej przewodniczący zarządził głosowanie. Głosami bloku anglo-amerykańskiego i popierających go delegacji, Zgromadzenie przyjęło rezolucję Specjalnej Komisji Politycznej oraz odrzuciło projekt rezolucji radzieckiej.

Porażka amerykańskich imperialistów (Telefonem z Paryża)

W czwartek i piątek odbyły się w Palais Chaillot debaty plenarne Zgromadzenia Ogólnego. Niewielkie duszne sale obrad komisyjnych opustoszały. Tłumy delegatów, prasa, publiczność przeniosły się do wielkiej sali teatralnej. Czwar-tek przyniósł wydarzenie które potwierdziło raz jeszcze słuszność twierdzenia, że Ameryka- nizm zaczyna być dusznym w Or- ganizacji Narodów Zjednoczo- nych. Ich polityka łamania u- kładów, nacisku i dyktatu wy- woluje niezadowolone wśród delegatów rządów mniejszych państw, a nawet próby oporu, do szlachy wyraz m. in. przy okazji wyboru trzech niestałych członków Rady Bezpieczeństwa. Szóstka sesja Zgromadzenia O- gólnego winna bowiem wybrać nowych przedstawicieli na miej- sce ustępujących s Rady Bez- pieczeństwa reprezentantów Ekwadoru, Indii i Jugosławii.

W myśl „umowy dżentelmeń- skiej”, zawartej w roku 1946 w Londynie, reprezentacja i wy- bór delegatów do Rady Bezpie- czeństwa winien się odbywać zgodnie z zasadą reprezentacji „stref regionalnych”. Rada Bez- pieczeństwa składa się z 11 członków, w tym 5 stałych (ZSRR, USA, Wielka Brytania, Francja i Chiny) oraz 6 niesta- łych. Otóż kandydatury na człon- ków stałymi winny być Gre-

lug umowy londyńskiej z roku 1946, tak dobrane, by każda strefa regionalna miała swego reprezentanta.

W roku bieżącym, zgodnie z londyńską umową, na miejsce Jugosławii wybór powinien paść na reprezentanta jednego z państw słowiańskich. ZSRR, Polska Czechosłowacja, Białoruś i U- kraina wysunęły kandydaturę Białoruś.

Ale tu zaczęły się zakulisowe manewry delegacji USA. Rzecz- nik tej delegacji oświadczył, że umowa londyńska z roku 1946 miała rzekomo obowiązywać tyl- ko przez jeden rok. I oto zaczęły się sypać ze strony amerykań- skiej kandydatury „Słowian” szczególnego pokroju.

demaskował przemysłowy mecha- nizm, montowany przez tych, którzy chcą pochwalić prawo, jakie daje nam Karta Narodów Zjednoczonych”.

Reprezentacja USA, na VI se- sji, czując śmiešność podsu- wania przedstawiciela Grecji, jako „Słowianina”, wystąpiła z tezą, że delegaci „atlantyckich Bałkanów” (Grecja, Turcja) ma- ją także samo prawo do repre- zentacji „strefy regionalnej”, jak... ZSRR Białoruś, Ukraina, Polska i Czechosłowacja. Ale i ten argument, śmieszny zresztą ze względu na dysproporcję mię- dzy wagą i znaczeniem politycz- nym obu grup wyżej wymienio- nych państw, jest bezzasadny z (tego chociażby względu, że w chwili obecnej Turcja jest już reprezentowana w Radzie Bez- pieczeństwa.

Delegaci rządu Stanów Zjed- noczonych w rozmowach z dziennikarzami zachodnich a- gencji prasowych oświadczyli, że — ich zdaniem — kandy- datura Grecji przejdzie bez większego trudu. Zapomnieli, że mamy grudzień 1951 r. oraz że głosowanie do Rady Bezpieczeń- stwa odbywa się tajnie. Rozpo- czął się — jak stwierdza sprá- wozdawca „Le Monde” — „sta- nów Maraton wyborczy”. Kandy- datury Chile i Pakistanu prze- szły niemal jednogłośnie. Były one bowiem zgodne z zasadą re-

prezentacji stref regionalnych. Natomiast Grecji brakło 10 głosów do koniecznej większości 2/3 głosujących. Rozpoczęły się kolejne tury głosowania. Jak na termometrze, można było węd- dług ilości głosów, oddawanych na kandydaturę Białoruś, od- czytać narastanie protestu prze- ciw bezprawnym amerykań- skim manewrom. W pierwszej turze Białoruś uzyskała 26 głosów, w drugiej — 29, w trzeciej 30, tj. więcej niż Grecja; w piątej miała już przewagę 8 głosów nad Grecją. Brak było jednak większości kwalifikowa- nej 2/3 głosujących. Przewodni- czący p. Jebb odrzucił głosowa- nie po ósmej turze.

Obecnie trwają intrzygi, pro- wadzone gorączkowo przez a- merykańskich naganiaczy. Prze- biegi głosowania jest poważną porażką imperialistów amery-kańskich, którzy dotychczas czuli się w ONZ, jak na włas- nych śmieciach. Delegacje rządów satelickich zmuszone zo- stały do liczenia się nie tylko z roszkami funkcjonariuszy De- partamentu Stanu, ale również z opinią ich własnych narodo- wów, nienawidzących wojny i amerykańskiej polityki imperialistycznej dyktatu. To właśnie skom- plikowało rachunki i kombinacje dyrygentów amerykańskich w ONZ.

Marjan Prok

Nie osłabiać walki o skup zboża

W związku z wielką akcją kontraktacyjną, jaką obecnie prowadzimy na wsi, daje się ostatnio zauważyć wśród części aktywnego i społecznego mniejsze zainteresowanie dla skupu zboża. Osłabił rozmach organizacyjny i agitacyjny, który cechował akcję skupu zboża w jej początkowej fazie. Jest to bezwzględnie zjawisko szkodliwe. Kontrakcja nie powinna bowiem w żadnym wypadku osłabić naszych wysiłków w dziedzinie skupu zboża, wręcz przeciwnie możemy powiedzieć chłopiu: „Państwo nasze przeżywa wielką troskę o rozwój hodowli, o wzrost dobrobytu na wsi. Spełnij więc swój obywatelski obowiązek w skupie zboża, okazując troskę o siłę zboża, państwa... Możemy i powinniśmy w trakcie popularnej zacynej kampanii, wyjaśniającej nowe zasady kontraktacji wykazać chłopom bezpośredni związek, jaki zachodzi między pełnym terminowym wykonaniem planu skupu zboża, a realizacją ulg i premii, wynikających z ostatniej uchwały rządu w sprawie kontraktacji. Trzeba wytłumaczyć chłopom, że w ich własnym interesie leży pełne wywiązanie się z obowiązku sprzedaży zboża państwu, które okazuje przecież znaczną pomoc kontraktującym trzodę hodowcom w paszy treściwej. W ten sposób potrafimy na fall akcji kontraktacyjnej wzmocnić również agitację za przyspieszeniem sprzedaży zboża państwu.

Oserwujemy niczym nieusprawiedliwioną nierównomierność w skupie zboża między poszczególnymi powiatami i gminami. Czym np. można uzasadnić fakt, że wtedy gdy pow. konecki zbliża się już do 100 - procentowego wykonania rocznego planu, lub gdy pow. opoczyński przekroczył już 92 proc. — to powiaty takie jak Kozienice, Sandomierz, Radom, drepcą wciągają na miejscu w okolicach 52 - 56 proc. Czym wytłumaczyć fakt, że mamy w pow. opatowskim takie gminy, które wykonały ponad 75 proc. planu, a jednocześnie w wielu gminach tego

powiatu realizacja planu waha się między 25 proc. a 50 proc.?

Decydują tu oczywiście nie jakieś „przyczodzone”, „obiektywne” przyczyny, lecz brak aktywności i należytej pracy polityczno - uświadamiającej i stała praca aparatu państwowego w „złych” gminach czy powiatach. Byłoby rzeczą wskazaną, żeby zespoły powiatowe i instancje partyjne przeanalizowały szczególnie aktywny i społeczny i operatywny przesywały aktywistów z terenu, gdzie zobowiązania zostały wykonane do tych gmin i gromad, które planu tymczasem nie „doganiają”.

Taka praktyka daje dobre rezultaty, o czym świadczy przykład powiatu starachowickiego, gdzie wzmocnienie aktywności w najbardziej zalegających gromadach wpłynęło od razu na podniesienie się odsetka wykonania planu, tak, że pow. starachowicki wydosłał się z jednego z ostatnich miejsc w województwie na jedno z lepszych.

Ponadto mamy jeszcze znaczne niewykorzystane rezerwy aktywistów, którzy by mogli przynieść wielki pożytek w toczonej się akcji. Chodzi tu przede wszystkim o nauczycielstwo, uczącą się młodzież i gromadzką organizację ZMP.

Znamy nie jeden fakt, mówiący o aktywności młodzieży ZMP-owskiej w akcji skupu zboża. Warto przytoczyć przykład gminy ZMP z gromady Sankocierz, gm. Klimontów, pow. sandomierski, które zorganizowało zbiorową odstawę zboża i w rezultacie tej inicjatywy chłopci gromady Sankocierz dostarczyli 80 ton ziarna na punkt skupu.

Warto przejąć i upowszechnić słuszną inicjatywę wielu gminnych i gromadzkich organizacji ZMP, które włączyły się do aktywności do kampanii skupu, udzielając poważnej pomocy naszej partii. Np. ZMP-owcy z gromady Szaniec, pow. buki, zorganizowali brygadę omlotową, która dopomogła do wymłocenia zboża samotny wdowom i starcom a następnie odwoziła należne od nich w planowym skupie 25 metrów zboża do GS-u. Organizacja ZMP-owska w gminie Wsiwno, pow. sandomierski, urządziła przedstawienie, po którym przedyskutowała z chłopami zebraniymi sprawę; wypełnienia przez nich obywatelskiego obowiązku w obywatelskim skupie zboża. Dzięki temu już następnego dnia jedna z gromad odwoziła całość swych nadwyżek zbożowych na punkt, a obecnie gmina Wsiwno znajduje się w przednio wykonania rocznego planu skupu.

Ważnym czynnikiem w walce o pełną realizację planu skupu zboża jest praca agitacyjna. Jest jednak rzeczą bardzo ważną wzbogacić formy i metody naszej agitacji. Dlatego też nie należy się ograniczyć wyłącznie do agitacji na zebraniach czy też w rozmowach indywidualnych. Trzeba sięgnąć do tak skutecznego oręża w walce klasowej, jakim jest agitacja po-gładowa.

ZMP-owcy naszego województwa wydali około 1500 gazetki i „błyskawic”, w których zamieszczono były meldunki o przebiegu akcji, wypowiedzi chłopów, krótkie, sprawozdawcze notatki z zebrani gromadzkich. Demaskują kulaków — sabotażystów, popularyzując chłopów — patriotów, którzy wypełnili swój obowiązek wobec ojczyzny, wskazując na błędy i niedociągnięcia w akcji, na zetki i „błyskawice”, mogą się

stać poważną pomocą w walce o wykonanie planu skupu zboża. Np. gazetka ZMP-owska w gminie Kazimierz Wielki, pow. pińczowski, ostro naplikała opornych kulaków, którzy w wyniku tego następnego dnia odwieźli należne od nich zboże. Gazetka harcowska w gminie Dwikozy, pow. sandomierski, spowodowała, że grom. Mściów, która do tej pory wykonywała 7 proc. planu, w ciągu kilku dni osiągnęła 70 proc.

W walce tej dużą rolę odgrywa również osobisty przykład członków partii, soltysów, przewodniczących rad narodowych. Tam, gdzie rzetelnie wykonują oni swoje zobowiązania, tam z reguły łatwiej idzie przekonywanie i mobilizowanie bezpartyjnych chłopów. Tam zaś, gdzie członkowie partii ociągają się w spełnieniu swych obowiązków, tam również bezpartyjni chłopcy wykazują opieszałość.

Prowadząc szeroką pracę polityczną - uświadamiającą, nie powinniśmy jednak rezygnować ze stosowanych sankcji karnych wobec chłopów złośliwie uchyla-

jących się od spełniania swych obowiązków wobec państwa.

Trzeba wzmocnić, że nawet w tych gromadach, w których dzięki nadyżkom zboża, odstawnego przez poszczególne gospodarstwa rolne, gromadzki plan został wykonany, nie wolno do puścić do tego, żeby pozostał obojętny chłop, który by z odstawy się wykręcił, uszukując w ten sposób premię za brak poszanowania dla obowiązków ustaw i przepisów.

Wzmocnienie aktywności działającego na wsi, droga szerszego niż dotychczas mobilizowania nauczycielstwa i młodzieży ZMP-owskiej, operatywne przesywanie tego aktywnego „trudnych” gromad, wzbogacenie form naszej agitacji oraz osobisty przykład wszystkich członków naszej partii na wsi, stosowanie sankcji i rygorów prawnych wobec opornych chłopów, pozwoli nam niewątpliwie na realizowanie hasła: „ANI JEDNA GROMADA, ANI JEDEN CHŁOP, KTÓRY BY NIE WYKONAŁ WSZYSTKICH ZOBOWIĄZAŃ WOBEC PAŃSTWA”.

w. b.

Alfred Lampe (w ósmą rocznicę śmierci)

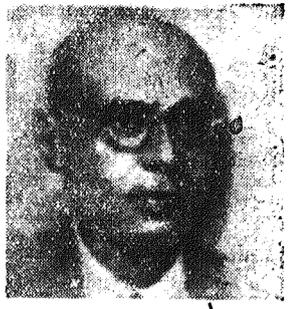
Osiem lat mija od chwili śmierci Alfreda Lampe, wybitnego teoretyka polskiego ruchu rewolucyjnego, jednego z przywódców KPP, jednego z organizatorów Związku Patriotów Polskich w ZSRR.

Urodzony w 1900 roku w robotniczej rodzinie warszawskiej, Alfred Lampe już w latach młodości dzięki niepospolitemu zdolnościom zdobywał dużą wiedzę. Mając 21 lat wstąpił do KPP, albowiem w klasie robotniczej i jej partii widzi jedyną siłę zdolną przewodzić polskiemu socjalizmowi. Aresztowany w rok później, cztery lata spędził w więzieniu, z którego wychodził, aby kontynuować rozpoczętą walkę.

Na IV Zjeździe KPP w 1926 r. zostaje wybrany do Komitetu Centralnego Partii, a w 1928 r. zostaje sekretarzem KC Komunistycznego Związku Młodzieży. W 1930 r. na V Zjeździe Partii zostaje wybrany do Biura Politycznego.

Tow. Lampe w ciągu wielu lat wychowywał kadry komunistów w duchu wierności zasadom Lenina - Stalina, uczył je marksistowskiego pojmowania znaczenia dyktatury proletariatu, kwestii chłopskiej i narodowościowej, wpał w nie przyzwyczajenie, wpał do Kraju Socjalizmu, do Partii Lenina - Stalina.

Był nieugiętym szermierzem jednolitej klasy robotniczej, jednolitej, która wykulała się w walce z burżuazją, z reformistami i ugodowcami z PPS, z pilsudczykowską agendą w ruchu robotniczym. W teoretycznym organie KPP, „Nowym Przeglądzie”, pisał Lampe, że głównym zadaniem partii jest walka z prawicą PPS, jako najwęższym niebezpieczeństwem w szerebach klasy robotniczej. Lampe zwał również namiętnie wszelkie objawy oportunizmu, sekiarstwa i lewactwa, które godziły w bojowość partii w kierowaniu masami, w walce o obalenie władzy kapitału. W całej swej działalności wiązał



teorię z praktyką i tego samego wymagał od innych.

W latach 1930-33 kieruje z ramienia KC partii wielkimi strajkami tramwajarzy warszawskich, włóknarzy łódzkich i górników w Zagłębiu. W 1933 r. zostaje aresztowany i skazany na 15 lat więzienia.

Przez grube mury więzienia dochodzi do niego wiadomości o zbrodnym kumanu się faszystowskiego rządu polskiego z Hitlerem, o niebezpieczeństwie jakie grozi niepodległości Polski. O polskiej burżuazji, której zdradziecka polityka doprowadziła kraj do klęsk wrześniowej będzie później pisał: „Tragedią Polski było to, że rządził nią swoisty zespół paszorytów i awanturników, pułkowników i kartelowców, kresowców i burów i szarych emenichów z II odziału sztabu. Ten reakcyjny zespół domowych faszystów był z Polski, ale nie dla Polski”.

We wrześniu 1939 roku w dostaje się z więzienia w Rawiczu wraz z innymi komunistami, jak Buczek, Nowotki, Fin-der. Okres wojny spędza na określonej ziemi radzieckiej. W okresie ogromnego napięcia walki z hitlerowskim organizuje Alfred Lampe wespół z towarzyszami: Wandą Wasilewską, Bermanem, Zawadzkiem, Zambrowskim, Mincem — Związek Patriotów Polskich i I Armii Polską, walczącą u boku ZSRR o te ideały, o które w kraju walczyła PPR pod przewodnictwem towarzyszy Nowotki, Findera i innych, a które konsekwentnie, zostały realizowane przez naszą partię pod przewodnictwem Towarzysza Bieruta.

Będąc redaktorem „Nowych Wideołógów” i „Wolnej Polski”, z całym swym publicystycznym talentem demaskował Lampe zdradziecką, antynarodową postawę polskiej klikki reakcyjnej, skupionej w tzw. obóz londyński, na emigracji zachodniej i w kraju. Pisał o niej, że była i pozostała grabieżem wolności i niepodległości Polski. Jednocześnie na falach eteru docierały do kraju jego słowa, które nawoływały do mobilizowania wszystkich zdrowych, patriotycznych sił narodu do nieobłąganej walki przeciwko hitlerowskiemu okupantowi, do walki pod przewodnictwem klasy robotniczej, w oparciu o Związek Radziecki — jedyną siłę zdolną zniszczyć hydrę faszystowską i ocalić ludzkość. „Wiemy — pisał Lampe, — że krocząca ramię w ramię z takimi przyjacielami i sojusznikami, kroczymy ku zwycięstwu, ku własnemu odrodzeniu narodowemu, ku lepszej przyszłości”.

Alfred Lampe z dalekowzrocznością marksisty kreślił wizję przyszłej ludowej Polski, która przyczołk będzie w sojuszu z ZSRR drogą socjalistycznego budownictwa. „Polska demokracja — i tylko Polska demokracja, potrafi po tej wojnie odbudować naprawdę niezależne państwo, które nie będzie ani graszką obcych imperialistów, ani też ich lupem”. Pierwszy wysunął sprawę ustalenia zachodniej granicy Polski, nad Odrą i Nysą.

Alfred Lampe nie dożył powstania wolnej, demokratycznej Polski, budującej w braterskim sojuszu z ZSRR fundamenty socjalizmu. Zmarł 10 grudnia 1943 r. — na trzy tygodnie przed historyczną datą powstania Krajowej Rady Narodowej. Ośma rocznica jego śmierci obiega się prawie z trzecią rocznicą zjednoczenia polskiej klasy robotniczej, która wcieliła w życie te ideały, o które do ostatniego swego tchnienia walczył Alfred Lampe.

(m.m.)

66 milionów zł rocznej oszczędności dadzą przemysłowi ciężkiemu pomysły racjonalizatorskie

W ciągu 10 miesięcy br. załogi zakładów przemysłowych zgłosiły ponad 18 tysięcy projektów racjonalizatorskich, z czego około 40 proc. wykorzystano już w produkcji. Zastosowane pomysły racjonalizatorskie dadzą przemysłowi ciężkiemu około 66 milionów zł. rocznej oszczędności.

Poważny wzrost rozwoju ruchu racjonalizatorskiego nastąpił w wyniku realizacji zobowiązań państwowych.

Poważną oszczędność przynosi Zakładom Starachowickim pomysł racjonalizatorski szlifera Henryka Wróblewskiego i brygadysty Jana Szota którzy wykrzystali odpadki diamentowe do przyrządu szlifującego gwinty.

Wieczorna Szkoła Inżynierska w Warszawie przygotowuje nowe kadry inżynierów rekrutujące się z techników posiadających co najmniej 2 lata praktyki.

Szkoła posiada cztery wydziały: elektrotechniczny, budowlany, geologiczny oraz wydział mechaniczny.

Na zdjęciu: Ryszard Zimnochow, Halina Delega oraz Stanisław Machciewicz podczas pomiaru oporów.

CAF — fot. Nowosielski



PIERWSZE DNI POBOROWYCH W WOJSKU



Młodsi żołnierze nowego rocznika otoczeni są serdeczną opieką przełożonych i starszych kolegów.

Na zdjęciu: Wzorowy żołnierz plut. Edward Paluczewski zapoznaje poborowych, zgromadzonych w świetlicy jednostki wojskowej, z najnowszymi wydarzeniami w kraju i na świecie.

O pełną mechanizację kamieniołomu śmiłowskiego pod Szydłowcem

Z dala dolatywał jednostajny, przytłumiony szum, podobny do brzęczenia pszczoł w ulu. Wydobywał się on gdzieś z głębi ziemi i roznosił się dookoła po chłopskich zagrodach. Przy zbliżeniu się ucho rozróżniło, że na owo jednostajne zda się brzęczenie składały się właściwie dwa głosy: miarowe szczerkanie sprężarki i gęsty stukot wiertel kilku młotów pneumatycznych.

Jeszcze kilkadziesiąt kroków i nagle ziemia zapobła się w głąb. Ukazał się gąbki jar o kształcie potężnej niecki, który wypełniało już nie brzęczenie, a ciągły huk. Wśród odłamanych obrywków bloków skały piaskowej uwiłaj się robotnicy śmiłowskiego „łomu” (kamieniołomu w fachowym skrócie) — skalnicy, wiertacze, skrywacze, ładowacze.

A jeszcze niespełna rok temu inaczej to wszystko wyglądało. Wówczas bowiem łom śmiłowski i inne łomy dziś podległe Zakładowi Wydobywania i Obróbki Piaskowca w Szydłowcu, stały nieważną własnością prywatną. Wszystkie czynności robotniczy wykonywali ręcznie. Mechanizowanie kopalni nie leżało w interesie prywatnych właścicieli, którym chodziło o uzyskanie jak największego zysku, jak najmniejszym kosztem.

I właśnie niespełna rok temu, po przejęciu szydłowskich łomów przez państwo, nadeszły do nich sprężarki, dźwigi, pneumatyczne młoty. Rozpoczęła się mała i wielka mechanizacja, której celem jest nie tylko podniesienie wydajności pracy, ale i uwolnienie robotnika od nadmiernego wysiłku fizycznego.

— Nie od razu poszło nam tak łatwo w przestawieniu się na pracę maszynami — mówi majster Jankowski. — Narzędzi — aczkolwiek mieliśmy się nimi ciężko namiętnie — i własnych rąk robotniczych byliśmy, a maszyn o bawiali się. „Nie znamy, nie wiemy, nie przywykliśmy” — mówił. Wtedy zaprosiliśmy do siebie towarzyszy ze zmechanizowanego już kamienio-

łomu w Bolesławcu. Przyjechali, pokazali jak się obchodzić ze sprzętem, jak go wykorzystywać w różnych warunkach. Nauka nie poszła w las, w kilka dni nie było nawet śladu po przedzieleniach. Nasz robotnicy do dziś jeszcze serdecznie śmieją się z samych wspomnień, gdy któryś z nich wspomni, jak to się z początku wali maszyn.

Bo teraz maszyny to najlepsi sprzymierzeńcy skalników śmiłowskich w walce o zwiększenie wydajności pracy w osiaganiu wyższej stopy życiowej. Skalnicy: Laskowski, Tarka i Gluch we wrześniu wykonali 315 proc. normy.

— Przy maszynach trzeba pracować głową. Uczą one myślenie — powiada wieloletni doświadczony skalnik Gluch. — Człowiek kombinuje jakby tu wykorzystać jeszcze bardej maszynę i czas. A z tego powstaje właściwa organizacja pracy — podział czynności w zespole. Np. jeden wiertel otwiera, a drugi w tym czasie przyszykujecie inną skalę do wierceń. I tak dalej.

Potężne bloki skalne zawalają plac robót. Przybywa ich coraz więcej. Piętra są jedne na drugich. Ograniczają swobodę ruchów skalników.

— To jest nasz największy kłopot — powiada majster Jankowski, wskazując ręką na to „pobojowisko”. — Nasz ładowacz pracuje dobrze. Ot, popatrzeć choćby na brygadę Teofila Patyny z Wabikiem. Przedbojem, Bąkiem i innymi. To nie ich winą, że nie mogą nastarczyć ładować. Cały błąd polega na tym, że nasz transport nie został zmechanizowany w tym samym stopniu, co wydobywanie. Dlatego też leżące na placu bloki utrudniają nam pracę, dlatego z planem wydobywania jesteśmy w porządku a z odstawą „leżymy”. W dodatku nasz jedyny dźwig w ostatnich dniach natwalił, a kierownictwo jakoś nie kłępi się z jego naprawą.

Rację ma majster Jankowski, Kierownictwo łomu, no i zarząd Zakładu w Szydłowcu nie przejawiają zbyt wielkiej energii w palących sprawach dalszej mechanizacji transportu. Już dawno powinien być zainstalowany w śmiłowskim łomie przewidziany w inwestycjach na rb. drugi obrotowy żuraw wyciągowy.

Zagadnienie sprawy odstawy kamienia nie rozwiąże jednak w całości mechaniczne ładowanie nawet przez obydwa dźwigi, ale na... furmanki. Mierząc wagę zalegającego plac kamienia na siły końskie — trudno sobie wyobrazić szybkiego wyniesienie. Samochody winny być jedną z pierwszych pozycji planu inwestycyjnego śmiłowskiego łomu na rok następny.

Warto też przypomnieć kierownictwu o odesłaniu do remontu unteruchomionych od trzech tygodni dwóch sprzętarek (jest ich ogółem trzy, a więc obecnie pracuje tylko jedna). Wydobywanie nie może maleć (a nawet stanąć — bo co będzie jak ulegnie uszkodzeniu i ta trzecia sprzętarka i nie będzie czym jej zastąpić) dlatego, że łom „leży” z odstawą już wydobytego kamienia. A na zawale nie placu można znaleźć radę — u majstra Jankowskiego, który tak oto powiada:

— Część skalników trzeba przesunąć na inne skały. A wówczas nie będzie się zwałować tak wiele nowych bloków na plac i szybciej doprowadzi my go do porządku.

Kierownictwo łomu śmiłowskiego i zarząd Zakładu Wydobywania i Obróbki Piaskowca w Szydłowcu winny być w bliższym kontakcie z załogą. Winny słuchać rad doświadczonych skalników jak majster Jankowski, jak Gluch. A wówczas szybko usuną swoje niedociągnięcia, hamujące i utrudniające pracę śmiłowskiego łomu.

Nie wolno spocząć na laurach już wykonanego planu rocznego. W naszym budownictwie socjalistycznym zasadą, która decyduje o jego sukcesach, jest: Naprzód! Do nowych zadań! Po nowa zwycięstwa!

Przodujący chłopci woj. kieleckiego radzili nad zmobilizowaniem swych wsi do pełnej realizacji planów gospodarczych

W walce o pełną realizację zadań gospodarczych wsi, o realizację planów skupu zboża i ziemniaków, planu kontraktacji trzody oraz całkowitą spłatę zobowiązań finansowych — w każdym powiecie, w każdej gminie wyrastają dziesiątki i setki nowych aktywistów — przodujących mało i średniorolnych chłopów, którzy w całości a nieraz i z nadwyżkami wywiązali się ze swych zobowiązań wobec państwa.

Szybkimi krokami zbliża się koniec roku, coraz za ciętsza toczy się walka o wykonanie planów. Do walki tej na wsi stają obecnie nowe szeregi, nowy aktywny — przodujący chłop. Potężna to rezerwa, zdolna swą siłą moralną, siłą oddziaływania, przykładem przezwyciężyć ostatnie opory, złamać próby wymaganie się do obowiązków. Pod naciskiem opinii tysięcy chłopów, którzy wykonali już swe patriotyczne obowiązki, będą musieli oproni kulacy sprzedać państwu swe nadwyżki zbożowe i uregulować podatki, siła przekonywająca przodujących chłopów musi wywrzeć spód kulackich wpływów tych, coraz mniej zrzeszających, średniorolnych, którzy jeszcze tym wpływem ulegają, praca szerokiego aktywnego chłopstwa doprowadzi do pełnego wykonania planu kontraktacji.

Przodujący chłopci mogą i powinni być najaktywniejszymi agitatorami w swych gromadach, mają bowiem potężny argument — własny przykład. Mogą i powinni wyjaśniać chłopom znaczenie i cel państwowości planów gospodarczych, tym lepiej i tym bardziej przekonująco, że sami to znaczenie i cel zrozumieli i poszli za głosem patriotyzmu, sumienia i rozsądku. Przodujący chłopci mogą i powinni łączyć od tych wszystkich, którzy jeszcze nie wykonali swych zobowiązań w planowym skupie zboża, aby je wykonał niezwłocznie, gdyż tylko właśnie ci oproni są przeszkodą do uzyskania przez ich powiaty przywileju zwolnienia z miarok i odsypów. Już stał się już udziałem powiatów kieleckiego i opoczyńskiego.

Ci, którzy wypełnili już swoje zobowiązania, nie mogą dopuścić, aby oproni i opieszali hamowali wykonanie planów wsi, będących ważną częścią planu 6-letniego, częścią naszej walki o umocnienie ludowego państwa, o pokój.

W sobotę i niedzielę, 8 i 9 grudnia, we wszystkich powiatach woj. kieleckiego odbyły się powiatowe narady chłopów przodujących w wypełnianiu obowiązków wobec państwa. Na naradach wzięli udział najlepsi ludzie z każdej gromady, ci, którzy pierwsi sprzedali państwu zboże, ziemniaki, spłacili podatki, sprzedali i zakontraktowali tuczniaki — i wraz z przedstawicielami partii, władz i organizacji społecznych zastanawiali się nad sposobami przyspieszenia pełnej realizacji planów w ich powiatach. Narady te mobilizują szeroki aktywny do walki o terminowe wykonanie planów był świadectwem, że przodujący chłopci rozumieją swą rolę i zadania w tej walce. Na naradzie w powiecie kieleckim ob. Jamróz z Dymin powiedział:

— Codziennie na własne oczy przekonujemy się, czym jest plan 6-letni. Wystarczy przejechać do naszego wojewódzkiego miasta, aby zobaczyć nowe budujące się osiedle robotnicze,

parę kilometrów dalej każdy zobaczy może tory nowej kolei, która już w maju przyszłego roku połączy Kielce z Buskiem. Wielkie budowy planu 6-letniego będą w nas nie tylko uczucie dumy, ale także przypominają o obowiązku. My chłopci, jesteśmy bowiem również budowni czym planu 6-letniego. I dlatego właśnie musimy niezwłocznie przystąpić do pracy uświadamiającej i doprowadzić do tego, aby wieś powiatu kieleckiego w całości wykonała swoje zadania gospodarcze, a przede wszystkim plan skupu zboża i kontraktacji.

— Powiat nasz — mówił na tej samej naradzie tow. Ramiączek — wykonał już 83 proc. planu skupu zboża, ale dalej idzie dość opornie. Jest tak dla tego, że bardzo wielu chłopów wykonując swoje zobowiązania, zostawia sobie zaległości po kilkadziesiąt kg zboża. Niech im się nie zdaje, że z tych resztek będą zwolnieni. Tak nie może być i nie będzie nawet jeśli nadwyżkami innych gromad wykona plan. Każdy musi wywiązać się ze swych obowiązków w 100 procentach. Trzeba zebrać w każdej gromadzie zorganizowali dni sprzedawania „resztek”. Wtedy powiat nasz łatwo dołączy do 90 proc. i zostanie zwolniony z miarok i odsypów.

— Musimy się umiejętnie rozprawić z oszukańcą propagandą, którą wróg stara się odciągnąć chłopca od wykonania zobowiązań — powiedział na naradzie w Jędrzejowie Stanisław Goźdźkiewicz z gminy Nagłowice. Musimy pokazywać chłopom, gdzie jest prawda — czy w tym, co mówi kulak, straszący wojną, czy w tym, że co dzień lepiej żyje polska wieś i że co-

dzien zwiększa się pomoc, jakiej państwo udziela rolnikowi. Zadne wrogle argumenty nie zmieniają tego, że coraz więcej gromad ma światło elektryczne, że buduje się nowe szkoly, że rozwija się nasz przemysł, że Polska z dnia na dzień staje się bogatsza. Musimy pomóc państwu w wykonaniu wszystkich planów, bo mają one na celu wyłącznie dobro ludzi pracy na wsi i w mieście.

— Gromada nasza wywiązała się w 80 proc. z obowiązku

KOBIETY WIEJSKIE ROZWIJAJĄ HODOWLĘ TRZODY



Aniela Kubińska z gromady Jabłowa w woj. wrocławskim zwiększa corocznie hodowlę trzody chlewniej. W 1949 roku odstawiła dwa, w 1950 roku cztery, a w 1951 r. pięć tuczniaków po 150 kg. każdy.

Na zdjęciu: Kubińska dogląda tuczniaka, którego ma zamiar odstawić do punktu skupu na nowych warunkach, ciesząc się, że otrzyma premię pieniężną oraz będzie mogła wzamianować 100 kg sruły i 300 kg węgla. Umożliwi jej to zwiększenie hodowli w roku przyszłym.

sprzedaży zboża państwu — mówił Franciszek Niemiec z gromady Wrocleryz — ale cyfra ta nie może nas uspakajać. Sprzedając państwu zboże i tuczniaki, zapatrujemy przecież robotników, którzy produkują dla nas maszyny, nawozy i coraz więcej różnych towarów. A poza tym wielu gospodarzy z naszej gminy ma dzieci w mieście w szkołach i fabrykach i ci chłopci muszą pamiętać, że sprzedają państwu pomagają własnym dzieciom. My, którzy wywiązaliśmy się ze swych obowiązków, powinniśmy o tym szeroko mówić w swoich gromadach.

— Niech nie myślą ci, którzy nie odstawił jeszcze zboża, że uda im się oszukać państwo — stwierdził Jan Steimasinski, matorolny chłop z gminy Imielno. — Gmina nasza stoi na jednym z ostatnich miejsc, ale są w dekrecie przewidziane kary na opornych. Będziemy się domagać, żeby te kary były częściej stosowane i żeby grzywny były szybko ściągane. Jeżeli robotnika w fabryce obowiązujące dyscyplina pracy, to i nas chłopów musi również obowiązywać dyscyplina w wykonywaniu zobowiązań wobec państwa, a za naruszenie tej dyscypliny powinna być surowa kara.

W wielu wypowiedziach przodujący chłopci zobowiązali się dopilnować, aby konkretnie, z nazwisk przez nich wymieniani na naradach chłopci wykonali swe zobowiązania. Na wszystkich naradach podejmowano rezolucje, w których przodujący chłopci zobowiązali się już na stepnego dnia zgłaszać się do pełnomocników gminnych, by przedłożyli im konkretne zadania w pracach agitacyjnych, po stanawiali również dopilnować, aby między 15 a 20 grudnia gromady ich osiągnęły 100-procentowe wykonanie planu skupu zboża, a plan kontraktacji i spłatę należności finansowych zobowiązano się zrealizować do 24 grudnia.



Gdy kierownik grupy hodowców d. brze pracuje

Gromada Borchyn wykonała kwartalny plan kontraktacji

Można powiedzieć, że to już jest niezbyt pewnik, iż: „jaki kierownik grupy hodowców — taka w gromadzie hodowla i kontraktacja”.

Potwierdza to kierownik grupy hodowców z gromady Borchyn, gm. Kliszów, pow. Pińczów, Stefan Fiuk.

Potwierdza to nie słowami, ale mądrą pracą uświadamiającą, własnym przykładem, uporem w przelamywaniu trudności. Dzięki tym jego zaletom gromada Borchyn wykonała już kwartalny plan kontraktacji.

Ten sukces Stefan Fiuk dosłownie „wychodził” od zagrody, informując chłopów szczegółowo o wielu korzyściach, jakie daje dekret Rządu o kontraktacji trzody chlewniej, tłumacząc na czym polegają obowiązki wsi wobec ludowej ojczyzny i wobec robotników, produkujących i budujących.

O ile nie dało się przekonać jakiegoś gospodarza w czasie jednej rozmowy, Fiuk przychodził do niego po raz drugi i trzeci, od nowa cierpliwie tłumaczył, przekonywując, namawiając. Toteż dopiłał swego — gdy zakończył pracę uświadamiającą wyszedł na wieś z umowami kontraktacyjnymi —

w jednym dniu wszystkie prawie zostały wypełnione i podpisane. Za jego pośrednictwem kontrakty z GS-em zawarli: Michał Nyk, Leon Olech, Stanisław Kruszyna, Władysław Sobczyk, Stanisław Zamojski i wielu innych.

— Ale kilku jeszcze pozostało. Chodziłem do nich jeszcze po parę razy. Wreszcie Jan Juszczyk, który wahał się najwięcej, co i na innych nie wpływał, podpisał kontrakt, a zaraz po nim „drugim taki sam „niedowiarek” — Władysław Król. W ślad za nimi sami już do mnie przyszli zawrzeć umowy kontraktacyjne gospodarze: Jan Pytel, Antoni Sygul, Marian Woźniak, Jan Kozioł i inni. I tak plan kwartalny wykonaliśmy.

— Teraz po tym nowym dekrecie Rządu o dodatkowej pomocy hodowlanej wszyscy kontraktujący cieszą się, że zakontraktowali, paru zakontraktowało dodatkowe sztuki a już ten i ów oblicza sobie, ile zakontraktuje na II kwartał przyszłego roku. Wszyscy też kupują zaliczkowo po 100 kg. węgla i 50 kg sruły na każdego zakontraktowanego tuczniaka oraz biorą pożyczki na zakup prosiąt. Jestem pewny, że dzięki nowemu dekretowi kontraktacja w naszej gromadzie będzie rosła. Będziemy kontraktować coraz więcej i odstawić coraz cięższe sztuki!

Gromada Borchyn przoduje w kontraktacji w gminie Kliszów. A przoduje za sprawą Stefana Fiuka. Kierownicy grup hodowców w innych gromadach powinni brać z niego przykład!

Co należy robić by rozszerzyć bazę paszową

Zwiększenie pogłowia bydła uwarunkowane jest rozszerzeniem bazy paszowej. Bardzo wiele jest pod tym względem do zrobienia w woj. kieleckim, w którym zapotrzebowanie na pasze zielone i siano zaspakajane jest zaledwie w 50 proc., a zapotrzebowanie na rośliny pastewne i okopowe używane jako karma — w jeszcze niższym procencie. Przyczyna tego stanu rzeczy tkwi głównie w zacofaniu naszej gospodarki rolnej. O ile przy uprawach zbożowych stosowane są już u nas nowoczesne metody agrotechniczne, to tak i pastwiska nie podlegają dotychczas niemal żadnej kultywacji. Zbyt powoli przebiega melioracja — w chwili obecnej 70 proc. tak wymaga odnowienia, z czego połowa nie nadaje się w ogóle do użytku. Nie stosuje się nawożenia, uprawy mechanicznej i okresowego obsiewania selekcyjnym ziarnem, co powoduje stopniowe wynaturzenie się roślin wysoko-białkowych i wzrost małej wartościowych chwastów. Dodajmy do tego, że w drobno-

towarowej gospodarce chłopskiej, na ogół słabo obznajmionej z zasadami racjonalnej hodowli i opierającej swą dochodowość ciągle jeszcze przede wszystkim na płodach rolnych, na pastwiska przeznaczają się najczęściej nieużytki i gleby najgorsze, które same z siebie dają bardzo niewiele.

Nieracjonalne jest użytkowanie pastwisk, na które najczęściej wypęda się równocześnie, w jednym stadzie krowy, konie, owce a nawet gęsi, podczas gdy pastwiska powinny być podzielone na okólniki, wypasane kolejno przez poszczególne rodzaje zwierząt — wg zasad hodowlanych.

Chłop wiele traci wskutek bardzo częstego u nas późnego koszenia siana. Wprawdzie zbiorą się wówczas ilościowo większe, ale jakości siana jest o wiele mniejsza. Ważną sprawą jest suszenie siana. W warunkach suszenia naturalnego siano wiele traci na zapachu oraz niszczy się większość zawartych w nim witamin. Uniknąć tego można jedynie przez szersze niż dotychczas stosowanie suszenia mechanicznego. Odpowiednie aparaty powinny znaleźć się w każdym POM-ie i SOM-ie.

Rozszerzenie bazy paszowej — przede wszystkim zwiększenie wydajności paszy zielonej z hektara. Dotychczasowa wydajność wynosząca 15 kwintali z ha jest niewspółmiernie mała i w okresie planu 6-letniego musi wzrosnąć do 40 kwintali. Aby to uzyskać należy zastosować nowoczesną uprawę łąk i pastwisk i włączyć je w plany gospodarcze POM-ów i SOM-ów. Dla dopilnowania tej sprawy, przy wszystkich przydziałach powiatowych rad narodowych muszą zostać zatrudnieni specjalni instruktorzy użytków zielonych, którzy będą zajmowali się propagowaniem i kontrolą racjonalnego zagospodarowania łąk i pastwisk.

Zbyt małą jeszcze uwagę przywiązują rolnicy do uprawy roślin okopowych i pastewnych. Zwiększenie ilości i wydajności

upraw: końskiego zębu, słonecznika, kukurydzy, kapusty pastewnej i innych wpłynęły w znacznym stopniu na rozszerzenie bazy paszowej. Dotychczas stosunkowo dużo, bo 15 proc. rolnicy tracił przy kopcowaniu okopowych. Straty tej można uniknąć przy zastosowaniu konserwacji za pomocą kiszenia. Zbiorniki takie wybudowane niewielkim kosztem — z gliny, po wienem znajdować się w każdym gospodarstwie chłopskim.

W roku bieżącym, wskutek niesprzyjających warunków at-

mosterycznych, wykorzystanie wszelkich rezerw paszowych jest sprawą wielkiej wagi. Dlatego też zostaną obecnie w większym niż dotychczas stopniu użytkowane wyłoki buraczane, obierki ziemniaczane oraz drożdże pastewne. Należy również wykorzystać wszelkie bogate w białko odpadki z rzeźni, mleczarni i stołówek. Przy większych rzeźniach należałoby wybudować suszarnie krwi, ułatwiające w następstwie transportu cennej paszy zawierającej ogromne ilości białka.

Budownictwo przemysłowe w kolchozach

Z każdym rokiem rozwija się coraz bardziej gospodarka i kultura kolchozów, wzrasta ich bogactwo. Jak zaznaczył tow. Berla w referacie z okazji 34 rocznicy Rewolucji Październikowej, fundusze niepodzielnie kolchozów wzrosły w ciągu jednego tylko 1950 roku o 11 proc.

O stałym rozwoju gospodarki spółdzielczej kolchozów, podsta wy wzrostu dobrobytu kolchozników, świadczy m. in. szeroki rzmach budownictwa inwestycyjnego na wsi radzieckiej.

W r. 1951 kolchoźnicy zbudują łącznie 400 tys. domów mieszkalnych, wiele gmachów na cele społeczno-kulturalne, wiele zabudowań gospodarczych. W roku bieżącym na terenie samych tylko kolchozów Federacji Rosyjskiej zbudowano już 35 tys. większych budynków gospodarczych i ponad 30 tys. pomieszczeń dla bydła. W kolchozach Północnego Kazachstanu zbudowano na przestrzeni roku bieżącego ponad 6000 obór na 150 tys. sztuk bydła. Dolega końca budowa dalszych 127 pomieszczeń dla bydła. Prócz tego zbudowano szereg cegielni, wiatraków, kuźni, olejarni i innych przedsiębiorstw pomocniczych. Rozbudowują się też wieś kolchozowe w rejonie południowo-kuryjskim (obw. sachaliński). Tak np. w kolchozie „Pobieda” zbudowano w r. b. kilka budynków

gospodarczych, 40 domów mieszkalnych, klub, przedszkole i żłobek.

Budownictwo wiejskie wymaga wykwalifikowanych kadr i doskonalejszych projektów technicznych, wymaga ono również zorganizowanej produkcji miejscowych materiałów budowlanych. O tym wszystkim pomyślało w porę państwo radzieckie. Ośrodkami kierownictwa i pomocy dla budownictwa kolchozów są utworzone z inicjatywy Towarzystwa STALINA wydziały obwodowe i rejonowe budownictwa wiejskiego. Początkowo rozwinęły one działalność jedynie w rejonach, które w czasie wojny znajdowały się pod hitlerowską okupacją; obecnie istnieją we wszystkich obwodach ZSRR.

Zorganizowano też gęstą sieć liceów technicznych i szkół przy gotujących specjalistów dla budownictwa wiejskiego — techników budowlanych, techników architektów, technologów, specjalistów w dziedzinie materiałów budowlanych, byrgadzistów, dziesiątników, majstrów.

Dla udzielenia pomocy technicznej budownictwu wiejskim i opracowania architektonicznych planów pięknych, doskonałych urządzonych wsi typu socjalistycznego, powołano do życia specjalne biura projektowe oraz utworzono Państwowy Instytut Projektowania Osiedli Wiejskich.

Prócz tego przy Akademii Architektury ZSRR istnieje Instytut Naukowy - Badawczy Budownictwa Wiejskiego, który zaspakaja wszelkie postulaty budowniczych kolchozowych. W ciągu jednego tylko 1951 r. Instytut opracował 60 typowych projektów zabudowań dla farm hodowlanych kolchozów. Projekty te wydane w nakładzie około miliona egzemplarzy, uwzględniają coraz wyższe wymagania kolchozników wobec tego rodzaju budowl. Wznosi się je głównie z materiałów ogniotrwałych, z uwzględnieniem mechanizacji przygotowania pasz, automatycznego pojenia bydła, dojenia krow i strzyżenia owiec za pomocą maszyn elektrycznych itd.

Po wojnie kolchozy zbudowały przy pomocy państwa tysiące cegielni i fabryk dachówek. Dzięki temu np. w kolchozie im. Mołotowa (Tadżycka SRR) kolchoźnicy mogli zbudować klub, 5 suszarni bawełny, wielkie składy na surowiec bawełniany oraz pomieszczenia dla bydła, wyłącznie z wyprodukowanych na miejscu materiałów.

Tak oto, dzięki wszechstronnej wydanej pomocy rządu radzieckiego, dzięki nieustannej trosce partii bolszewickiej o dobro pracownikom rolnictwa rozbudowują się i pięknieją wieś kolchozowa.

W. Iwan.

PRZODUJĄCY HODOWCY



Matorolny chłop Stanisław Kalinski z gromady Białkowce, w woj. wrocławskim, prowadzi wzorową hodowlę koni i bydła. Na zdjęciu: Kalinski ze swoimi wychowankami.

CAT = fot. Baranowski

Fotografie do dowodów osobistych

W związku ze zbliżającym się okresem wydawania dowodów osobistych i koniecznością zapamiętania się obywateli w wieku od lat 16 w fotografie, Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej wyjaśnia, że zdjęcia muszą być nieretusowane o wymiarach 4,5 x 6 cm.

Zdjęcia winny być oznaczone pieczęcią zakładów, w których zostały wykonane, oraz posiadać numer bieży. Pieczęć zakładu fotograficznego i numer bieży na odbicie wymagane są dlatego, że w wypadku wadliwego wykonania przez zakład zdjęć, obywatele wezwani do ponownej fotografii nie będą obciążeni dodatkowymi kosztami. Dla ułatwienia obywatelom zapamiętania się w wymagane zdjęcia zakłady fotograficzne czynne są w okresie od 1 bm. do 31 stycznia 1952 r. przez cały dzień do późnych godzin wieczornych, a także w niedzielę i święta. Dla uniknięcia natłoku w zakładach fotograficznych obywatele niezatrudnieni podczas dnia proszeni są o dokonywanie zdjęć w godzinach przedpołudniowych, co pozwoli osobom pracującym do południa na sprawniejsze dokonanie zdjęć w godzinach późniejszych. W okresie do 31 stycznia 1952 r. cena trzech odbitek do dowodów osobistych wynosić będzie 4 zł. Zdjęcia migawkowe (z automatów) nie nadają się do dowodów osobistych.

Dalsza paczka chuliganów powędrowała do obozów pracy

Bardzo „interesującą” zabawę wynalazł sobie Józef Jedynek z Cmińska i Tadeusz Zimnicki z Bobrzy.

„Grzech” Zeromskiego na scenie radomskiej

Państwowy Teatr im. St. Zeromskiego w Radomiu wystawił od 14 bm. sztukę Stefana Zeromskiego w 4 aktach „GRZECH” w opracowaniu Leona Kruczkowskiego. Wykonawcy: Stanisław Siliński jako Henryk Jaskrowicz, Julia Zablińska — Wanda Ogrodzka, Hanna Małkowska — Zofia Parmen, Krystyna Wodnicka — Anna Jaskrowiczówna, Irena Bieleń — Janina Kwadrowska, Krystyn Wójcik — Witold Bukowiec, Józef Barański — lokaj Józef, Irena Smurkowska — robotnica Wulicka, Stanisław Zych — dozorca murarzy, Stanisław Makowski — robotnik Michał, Adam Rokosowski — jegomość oraz zespół techniczny Teatru w rolach robotników i robotnic na budowie. Reżyseria (wg inscenizacji B. Korzeniowskiego) Janiny Orsza — Łukaszewicz, Dekoracja i kostiumy Zenobia Strzeleckiego, Kierownik literacki — Jerzy Jędrzejewicz.

Wspaniały ten dramat niewątpliwie wzbudzi wielkie zainteresowanie wśród społeczeństwa radomskiego.

Na przykład guzik...

Zwyczajna rzecz. Nie zwracając uwagi. Do czasu. Bo kiedy się urwie... jest kłopot. Nie zawsze, lecz przeważnie. Wszystko zależy od miejsca, w którym był przystrzyżony. Mnie na przykład u spodni urwał się maty popielaty guzik przystrzyżony przy PDT-owskiej szelki. Urwał się. Trudno nosić spodnie w „zębach”. Ale od czego są sklepy. Guzik — to przecież nie samochód, tylko maty popielaty guzik... za grosze.

Przyقیuwszy nieszczęsne szelki agrafką udało mi się do najbliższego sklepu. Czytelnicy domyślą się bez trudu, że chciałem kupić guzik. Chciałem, lecz nie kupiłem. Gdyż w trzech kolejno odwiedzonych punktach sprzedaży detalicznej popielatych guzików nie było.

Nie sądzicie jednak, że poszukiwanego guzika nie znalazłem. O nie. Jestem z natury cierpliwy i wytrwały. Znalazłem. W sklepie przy ulicy Marchlewskiego pod nr 21. Kiedy jednak — szczęśliwy — poprosiłem o sprzedaż go, usłyszałem wypowiedziane słodkimi słowami:

PONIEDZIAŁEK

10 GRUDNIA KIELCE

PAŃSTWOWY TEATR IM. ST. ZEROMSKIEGO — „Kruk krukowi oka nie wykole”.

BINA: „MOSKWA” — film pt. „Skarb rodziny Goupi”. Początek seansów o godz. 18, 19, 20 „WARSZAWA” — film prod. NRD — „Poddany”.

Początek seansów o godz. 15.30, 17.30, 19.30.

APTEKI: Apteka Nr 5, ul. 1 Maja 50.

MUZEUW ŚWIĘTOKRZYSKIE: Wystawa „Średniowieczny Kraków”. Muzeum otwarte do godz. 17, w poniedziałki Muzeum nieczynne.

RADOM TEATR IM. ST. ZEROMSKIEGO — komedia Fredry.

KINA: „BAŁTYK” — film prod. francuskiej pt. „Skarb rodziny Goupi”. „HEL” — film prod. chińskiej pt. „Córki Chin”.

APTEKI: Apteka Społeczna Nr 7 (ul. Zeromskiego 5). Apteka Społeczna Nr 14 (ul. Słowackiego 43).

Kieleckie Zakłady Drzewne Nr 1 wykonały przed terminem roczny plan produkcyjny

Jakoś weselej tego dnia zgryztały piły w Kieleckich Zakładach Drzewnych Nr. 1. Z twarzy robotników biła radość, którą daje zadowolenie z dobrze wypełnionego obowiązku. Bo właśnie 7 grudnia przerobiono ostatnie metry drzewa planu I roku sześciolatki.

Niektóre z oddziałów, jak skrzynkarnia i parkieciarnia, wykonały swoje plany oddziałowe jeszcze w ubiegłym miesiącu.

Prócz wymienionych oddziałów Zakłady obejmują jeszcze najważniejszy — tartak, który jest jakgdyby sercem Zakładów, oraz beczkarnię i wolińnię. Produkcja Zakładów jest więc dość różnorodna.

Deski tu wyprodukowane wykorzystuje przede wszystkim nasz przemysł budowlany oraz samochodowy, do wykonywania części drewnianych samochodów ciężarowych. Służą one także do produkcji oraz naprawy wagonów towarowych; wiele również linii kolejowych w Polsce układanych jest na podkładkach wyprodukowanych w KZD.

Ze skrzynkarni wędrują skrzynki dla naszego przemysłu włókienniczego, fluszczonego, oraz dla Centrali Jajczarsko-Drobiarskiej.

Wolińniarnia produkuje wolińnię, którą wykorzystuje się przy

budownictwie, a także do wszelkiego rodzaju opakowań. Z beczek wyprodukowanych w beczkarni KZD korzysta przemysł fermentacyjny i chemiczny. Parkieciarnia wreszcie, jak sama nazwa o tym mówi, produkuje parkiet.

Wykonywane w Kielcach skrzynki, beczki oraz tarcia (deski, słupy itp.) eksportowane są również zagranicę.

Zakres produkcji Zakładów Drzewnych Nr. 1 w Kielcach jest więc dziś dość duży i ich pracownicy mają słuszny powód do dumy z racji wykonania planu.

KZD wykonały plan przedt...

minowo dzięki kolektywnej pracy całej załogi, dzięki pełnemu zrozumieniu zadań przed nią stawianych.

Do sukcesu Zakładów przyczynili się producujący fachowcy jak Mieczysław Stępień, który wyrabia 300 proc. normy przy montażu beczek, jak Ryszard Pająk, obsługujący maszynę produkującą parkiet i wiele innych.

Ich to ofiarna, pełna zapału praca pozwoliła Kieleckim Zakładom Drzewnym Nr 1 zdobyć dumny mełdunek o przedterminowej realizacji swoich zadań produkcyjnych.

mk

Szkolenie sanitarne w pow. kieleckim

W celu podniesienia poziomu sanitarnego w kraju oraz zapewnienia bezpieczeństwa pracy, PCK prowadzi masowe szkolenie w zakładach przemysłowych, we wsiach, spółdzielniach produkcyjnych i szkołach. Od miesiąca w Kielcach i powiecie odbywają się kursy sanitarne II-go stopnia, na których pracownicy zakładów pracy zdobywają podstawowe wiadomości z dziedziny pierwszej pomocy w nagłych wypadkach.

W Kielcach szkoleniem objętych zostało 2.500 osób w 55 zakładach pracy.

Z początku szkolenie szło dość opornie, nie we wszystkich bowiem zakładach pracy rozumiano jego wartość. W miarę prowadzenia wykładów wzrastało jednak zainteresowanie pracowników, jak o tym świadczą fakty przekraczania przez poszcze-

gólne zakłady pracy zaplanowanej liczby słuchaczy. Zakłady Drzewne w Kielcach, Reolinia, „Bakuli” i „Gława” w dwójnasób powiększyły liczbę słuchaczy.

W Tartaku w Zagnańsku przy stałpiła do szkolenia cała załoga w ogólnej liczbie 350 osób. Pracownicy chętnie uczęszczają na kursy. Szkolenie doskonale rozwija się również wśród załogi Kolejek Leśnych w Zagnańsku, gdzie 90 słuchaczy uczęszcza na kurs sanitarny II-go stopnia.

Nie wszystkie jednak zakłady pracy prowadzą szkolenie. Do dnia dzisiejszego, mimo ciągłych interwencji oddziału kieleckiego PCK, inspektora zarządu głównego PCK, w KZWM sprawa ta nie posunęła się ani na krok. Pośród pracowników KZWM widać wielkie zainteresowanie kursami, lecz brak tu opieki ze strony Rady Zakładowej i kierownictwa. Chociaż szkolenie w KZWM jest palącym problemem, to jednak dotąd nie można go zorganizować. Podobnie przedstawia się sytuacja w kamieniołomach „Wisniówka”.

W Kieleckich Zakładach Wapiennych „Wietrzniak” z chwilą ogłoszenia pierwszego wykładu frekwencja wzrosła i obecnie jest to jeden z lepszych kursów. Planem przeszkolenia sanitarnego objęte zostały również szkoły ogólnokształcące, podstawowe i zawodowe.

Obecnie uczestnicy wszystkich kursów, zorganizowanych zarówno w zakładach pracy i w szkołach, jak i na wsiach, przygotowują się do egzaminów końcowych, które odbędą się do 28 bm.

Od stycznia ma się rozpocząć następny turnus szkolenia sanitarnego.

(Eb)

Przyczyna przerw w dostawie energii elektrycznej

W związku z licznymi zapytaniami czytelników, dlaczego często światło jest wyłączone, komunikujemy, że jest to spowodowane wzrastającą dysproporcją między mocą, jaką dysponują elektrownie a zapotrzebowaniem ze strony odbiorców prądu. Niektóre linie elektryczne muszą być wyłączone w godzinach szczytowego obciążenia sieci, aby zapewnić ciągłość dostawy prądu do zakładów przemysłowych i produkcyjnych.

Dla uniknięcia wyłączenia linii ZEOW wprowadził ograniczenie w użyciu energii elektrycznej, o czym kilkakrotnie pisaliśmy, nie wszyscy jednak zrozumieli celowość tego zarządzenia.

Wszelkich informacji o dniach i porze wyłączenia prądu udziela Wydział Ruchu w Spisrzysku (tel. nr. 5).

AM-965 - w.

O awanturnych pasażerach PKS

Pisaliśmy niejednokrotnie na łamach „Słowa Ludu” o niewłaściwym stosunku obsługi autobusów PKS do pasażerów.

Zdarzają się jednak wypadki bezprzykładnego wprost chuligaństwa pasażerów. Oto, co pisze na ten temat kierownik PKS, Mieczysław Łukasik, w liście do Redakcji: „Na przystanku w Pawłowiu, na trasie Opoczno - Końskie, po usunięciu z wozu ludzi, którzy się wtargnęli do środka, awanturnicy obrzucili autobus kamieniami”.

Są i inne wypadki skandalicznego zachowania się pasażerów, jak:



W Warszawie rozpoczęły się centralne eliminacje związkowych zespołów muzycznych, śpiewaczych i tanecznych — zorganizowane przez Centralną Radę Związków Zawodowych w ramach Festiwalu Muzyki Polskiej.

W eliminacjach tych bierze udział 86 zespołów wyróżniowych w eliminacjach okręgowych.

Na zdjęciu: Dzieci z zespołu tanecznego Elekrowni w Kielcach.

Młodzież wiejska powiatu radomskiego wyjeżdża do szkół przysposobienia przemysłu węglowego

Do szkół przysposobienia przemysłu węglowego garnie się młodzież robotniczo - chłopska z wszystkich stron kraju, zdobywając tytuł tytułu górnika. Po ukończeniu szkoły absolwent może ubiegać się o przyjęcie do szkoły wyższego stopnia.

Młodzież z powiatu radomskiego coraz liczniej zgłasza się na wyjazd do szkół przysposobienia przemysłu węglowego.

W ostatnich dniach do szkoły górniczej wyjechał m. in. kol. Sławomir Szymański z Kosowa, gm. Kowala.

Jako ZMP-owiec rozumie doskonale zadania, jakie stoją przed górnictwem — powiedział on między innymi.

Był górnikiem, to wielki zaszczyt. Wdzięczny jestem władzy ludowej, że przychodzi z pomocą młodzieży wiejskiej, dając jej odpowiednie warunki nauki i pracy. Gdy u władzy byli obszarnicy i kapitaliści — mógłbym jedynie zostać pastuchem w jakimś dworze. Dziś młodzież wiejska znajduje miejsce we wszyst-

kich szkołach i zakładach pracy.

Kol. Władysław Szczechowicz jest sierotą; rodziców jego zamordowały bandy dywersyjny. W Orońsku koło Radomia ma bogactwo, wszyscy jako służącego bogactwo wiejskich, ciężko pracują tego za żyłkę stawy. Totus Szczechowicz jest bardzo wdzięczny organizacji „Służba Polsce” za której pośrednictwem będzie pracował w kopalni.

— Za okazaną mi pomoc i wskazanie właściwej drogi, odwdzięczę się wiodąc ludowość wydajną i sumienną pracą w kopalni. Pragnę również znaleźć się w szeregach młodzieży przodowników pracy, których szanuje cały naród.

(m)

Pierwsza rejestracja mężczyzn rocznika 1934

W czasie od dnia 2 do 31 stycznia 1952 r. przesyła rad narodowych będą przeprowadzali rejestrację mężczyzn rocznika 1934.

Przedpoborowi obowiązani są zgłosić się do rejestracji osobliście we właściwych terenowo przysposobienia zawodowego z dokumentami stwierdzającymi tożsamość osoby (metryka urodzenia), wykształcenie, zawód, odbyte przysposobienie zawodowe, wychowanie fizyczne i przysposobienie wojskowe w ramach PO „Służba Polsce”, wgl. Listy Przyjaciół Zolnierza.

Blizsze dane dotyczące pierwszej rejestracji podane są w obwieszczeniach o przeprowadzeniu rejestracji rozplakatowanych w miastach i wsiach.

Nie wie lewica, co czyni prawica...

Z zadowoleniem i uznaniem przeczytaliśmy odpowiedź DOKP Lublin na artykuł zamieszczony w 250 numerze „Słowa Ludu” p.t. „ROBOTNICZY NIE MOGĄ BYĆ POSZKODOWANI BEZTROSKIMI ZMIANAMI W ROZKŁADZIE JAZDY”.

W odpowiedzi tej bowiem Dział Administracyjny - Gospodarczy DOKP już 8 ub. m. przy obciążeniu, że czas odejścia pociągu nr. 34 Kielce - Deblin, od którego obecnie o godz. 16.10 zostanie przesunięty i że pociąg ten będzie od dnia 25.XI. odchodził tak, jak poprzednio, o godzinie 15.28. W dniu 13 ub. m. otrzymaliśmy potwierdzenie tej wiadomości z Prezydium MRN w Kielcach, oparte na odpowiednim piśmie DOKP Lublin.

Cóż się jednak okazało? Oto pociąg ten nadal odchodzi o godz. 16.10.

Ponieważ samierzaliśmy u Miejskiego Zarządu Miejskiego o mającej nastąpić zmianie — skomunikowaliśmy się telefonicznie z dyżurnym ruchu

stacji Kielce, który na nasze za pytanie odpowiedział:

— Nie podobnie. Pociąg nr. 34 nadal będzie odchodził o godz. 16.10.

I dodał w formie wątpliwego wyjaśnienia, że on sam nie może dowolnie zmieniać rozkładu jazdy oraz że przesunięcie czasu odejścia pociągu nr. 34 jest niemożliwe, gdyż spowodowałoby to konieczność zmiany w kursowaniu innych pociągów. Na zakończenie dyżurny oświadczył, że on o niczym nie wie, ponieważ nie otrzymał poleceń odgórnych.

Jak więc właściwie przedstawia się ta sprawa?

Jedyną nadzorną przysłała do pracy i do MRN zapewne nie, że sądana przez pasażerów zamiana nastąpi, podaje septy termin, zaś jednostka, której ta zamiana dotyczy o niczym nie wie, a pociąg jak chodził, tak chodził.

A zatem nadal dla kilkunastu (dosłownie) pracowników PKP Kielce, dojeżdżających ze Skarżynka, którzy kończą pracę o

godz. 16, pociąg odchodzi o 16.10, zamiast o 15.28, zmuszając kilkuset ludzi ciężko pracujących do czekania blisko godzinę na następny pociąg w Kielcach (a niektórych z nich dotąd kowo jeszcze 3 godz. w Skarżysku na połączenie z linią na Koluszki).

A przecież sprawiedliwie byłoby — co przyniosła DOKP w Lublinie w swym wyjaśnieniu — aby ówczesni kilkunastu kolejarzy poczekało do godz. 17.

Sprawa ta traci skandaliczny charakter, pażającym na stacji Kielce. Uważamy bowiem za niemożliwe, aby DOKP Lublin świadomie wprowadzała w błąd redakcję i Prezydium MRN w Kielcach nie mając za miarę przeprowadzić obciążonej zmiany.

OCZEKUJEMY ODPOWIEDZI ZE STRONY DOKP I BAZ JESZCZE ZWRACAMY UWAGĘ NA KONIECZNOŚĆ ZMIANY CZASU ODEJŚCIA TEGO POCIĄGU.

(m)

Zachowaj czystość brud sprzyja szerzeniu zarazków gwałtliwy!

W walczącej Korei

Podajemy w obszernym skrócie korespondencję A. TKACZENKI z Korei, zamieszczoną w „PRAWDZIE” dn. 6 bm.

We wsiach Południowego Hamgenu

Południowy Hamgen, jedna z największych nadbrzeżnych prowincji Korei, obmywanych wodami Morza Japońskiego, jest krainą o ciepłym, łagodnym klimacie morskim. Późno nadająca w jesień, i dopiero późną jesienią dojrzewa złocisty ryż na polach uprawionych pracownymi rękami wyzwolonego chłopca koreańskiego.

W listopadzie posuwaliśmy się po polach Południowego Hamgenu wzdłuż wschodniego wybrzeża. Po obu stronach drogi gęstym szpalerem stały „naka-ri” — stożkowate stopy ryżu i nizlitkie „betani” — snoży.

Na polach pracowali starcy, młodzi chłopcy, kobiety. W pobliżu zaś pól, na szczytach wzgórz i na wierzchołkach wysokich drzew można było dostrzec młodzieńców obserwujących niebo. Gdy tylko ukazują się samoloty amerykańskie, chłopcy zaczynają z całej siły bić w zawieszzone na drutach kałki szyn, sygnalizując niebezpieczeństwo. Pola ryżowe natychmiast pustoszeją. Ludzie chronią się w górach, bądź też w wykopanych nieopodal dołach.

W wielu wsiach i gminach patrolują na polach zbrojne drużyny chiopskie, walczące z bandami lisymianowskich terrorystów i dywersantów, zrzucających na spadkach przez amerykańskie interwentów.

Kolo wsi Endzenri byliśmy świadkami wstrząsającej tragedii kilku rodzin koreańskich. Na polu ryżowym, poaranym przez leje i pokrytym odłamkami bomb, oczom naszym ukazały się dwie zakrwawione głowy ludzkie. W jednym z lejów leżał trup młodej kobiety, z przywiązanym na plecach dzieckiem bez główki i lewej rączki. Przy zabitej kleczała stara Koreańska. Jeszcze pół godziny temu młoda kobieta pracowała w polu, śpijąc dziecko kołysankę. Oprócz niej zginęło 7 osób. Na twarzach ludzi, którzy przyszli pochować zwłoki, malował się wyraz zaciętej nienawiści do interwentów.

Stary Kim Un Hwan znajduje wśród trupów ciała córki. Zgrzybiały starzec, przygnieciony brzemieniem rozpacz, ledwie trzymając się na nogach. Jednakże w głosie jego dźwięczą mocne nuty, kiedy mówi z wysoką podniesioną głową.

— Córko, Armia Ludowa i nasi bracia — ochotnicy chińscy, pomóżcie ohe. Amerykańscy mordercy nie ujdą ręki sprawiedliwości.

Opowiadając o zbrodniach interwentów, przewodniczący Powiatowego Komitetu Ludowego w Puchon, H'n Ha Uk, mówi z oburzeniem:

— Amerykanie mszają się na cywilnej ludności za swe niepowodzenia na froncie. Chiopskie saszki stały się dla nich obiektami wojenskim. Leją na pola rozpalające, mordują kobiety, starców, dzieci.

Trudno, bardzo trudno było chłopcom w Południowym Hamgenu zbierać plony pod nieprzyjacielskim ostrzałem z powietrza i z morza. Mimo to plony zebrałi, b'wiew walka o ryż, to walka o zwycięstwo, walka o życie.

Owocem ofiarnej pracy chłopów są doskonałe zbiory. Tak więc w rb. zebrano o 18 — 20 proc. więcej ryżu, niż w roku ubiegłym, a w powiecie Iwon, Tanczon i innych — o 30 proc. więcej.

Podobnie jak w innych prowincjach, wydanej pomocy udzielił chłopcom Południowego Hamgenu Komitet Centralny Partii Pracy oraz rząd Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokracji. Wiele rodzin straciło na wojnie swych żywicieli, straciło siłę pociągową i inwentarz rolniczy. Toteż z inicjatywy KC Partii oraz rządu wysłano na wieś w okresie żniw dziesiątki tysięcy robotników i urzędników przedsiębiorstw i instytucji państwowych oraz żołnierzy z dalszych linii frontu. Zmobilizo-

wano samochody do transportu ryżu. Prowincjonalne oraz powiatowe związki chiopskie zorganizowały pomoc dla poszczególnych wsi. Wojna i trudności zespoliły ludzi w jedną zgodną gromadę. Ludość wsi, które

przemocą koreańskich dzieci na południu Korei do szpiegowstwa i dywersji na zapleczu oddziałów Armii Ludowej i chińskich ochotników.

W jednym z oddziałów na froncie wschodnim ustaliśmy opowieść o 14-letniej dziewczynce, która przed najazdem amerykańskim mieszkała wraz z matką i starszym bratem w Hamhyn, na północy Korei. Kiedy w roku ubiegłym Amerykanie pod naporem Armii Ludowej uciekali z Hamhynu, porwali z sobą dziewczynkę wraz z matką i po pedzili na południe — na nędzę i poniewierkę.

Pewnego razu do lepianki, w której gnieździła się rodzina,

Wstrząsający ten obraz widzieliśmy niedawno w koreańskim miasteczku powiatowym Pukczon, oddalonym o setki kilometrów od linii frontu. Amerykańscy bandyci powietrzni zbombardowali szkołę w chwili, kiedy dzieci siedziały w klasach. 24 dzieci poniosło śmierć.

Dowództwo amerykańskie wie doskonale, że w miasteczku nie ma żadnych obiektów wojennych. Mimo to nasyła samoloty, które bezlitośnie ostrzeliwują Pukczon. Ale czy tylko Pukczon? Od chwili, kiedy Armia Ludowa i ochotnicy chińscy udaremnili plan ofensywy jesiennej, interwencji wyładowują swą wściekłość na koreańskich dzieciach, kobietach, starcach.

Lista zbrodni interwentów w Korei zwiększyła się ostatnio o jeszcze jedną: o werbowanie

wcześniej ukończyły sprzęt ryżowy, dobrowolnie pomagała sąsiadom wsiom, zwłaszcza chłopom w podeszłym wieku, których synowie i córki walczą w szeregach Armii Ludowej.

Pracownicy wsi koreańskiej wykują swą ofiarną pracą zwycięstwo nad amerykańskimi i angielskimi interwentami i ich wspólnikami w dziedzinie agresji.

Dzieciobójcy

przemocą koreańskich dzieci na południu Korei do szpiegowstwa i dywersji na zapleczu oddziałów Armii Ludowej i chińskich ochotników.

W jednym z oddziałów na froncie wschodnim ustaliśmy opowieść o 14-letniej dziewczynce, która przed najazdem amerykańskim mieszkała wraz z matką i starszym bratem w Hamhyn, na północy Korei. Kiedy w roku ubiegłym Amerykanie pod naporem Armii Ludowej uciekali z Hamhynu, porwali z sobą dziewczynkę wraz z matką i po pedzili na południe — na nędzę i poniewierkę.

Pewnego razu do lepianki, w której gnieździła się rodzina,



Imperialiści brytyjscy terrorem starają się zdławić gniew i oburzenie narodu egipskiego. Na zdjęciu: Czotgi brytyjskie na ulicach Izmaili.

przyszedł oficer amerykański, agent „Organizacji łączności wojsk ONZ w Korei”. Zapropował on dziewczynce „służbę dla armii ONZ”, obiecując za to matce ryż, pieniądze i odzież. Matka odmówiła kategorycznie. Wtedy oficer zabrał dziewczynkę siłą. Przez Fusan zawieziono ją do Taegu, a po pewnym czasie zrzucono na spadochronie na zapleczu Armii Ludowej, aby zbierała tam informacje szpiegowskie. Spadochron nie otworzył się w porę i dziewczynkę znalazł w polu ze złamana nogą.

Dzieciobójcy z cywilizowanej Ameryki stosują szeroko w Korei i taką metodę: zbierają grupę dzieci w wieku 8—12 lat, prowadzą je pod konwojem na linię frontu, a nocą przetrzucają jako „uciekniętów — żebraków” na zapleczu Armii Ludowej dla zbierania informacji o charakterze wojskowym.

Właśnie niedawno na zachodnim odcinku frontu znaleziono większą grupę dzieci z Seulu i Inczonu, przetrzuconych przez Amerykanów.

Matki koreańskie nigdy nie wybaczą Trumanowskiemu dzieciu bójcom ich potwornych zbrodni.

Prywatne wojsko Churchilla

Gdy po pogromie Francji w roku 1940 Hitler stanął nad kanałem La Manche przystąpił do inwazji wyspy brytyjskiej, Churchill zaczął gorączkowo organizować obronę Wielkiej Brytanii. Powołał on wówczas do życia tzw. Home Guard, tj. straż obywatelską, której celem było wzmocnienie obrony wysp przed inwazją i obrona przed spadochroniarzami hitlerowskimi.

Obecnie rząd brytyjski znów powołał do życia Home Guard jako prywatne wojsko Churchilla, które ma liczyć 170 tysięcy ludzi. Na razie przyznano na tę imprezę 2,5 miliona funtów.

Znowu wyciąga się z magazynów stare helmy i karabiny przeznaczone dla tych „gwardistów”, z tą różnicą, że w czasie ubiegłej wojny wolno było przechowywać te karabiny w domu, a obecnie są one po służbie zamknięte w odpowiednich pomieszczeniach przy dowództwach oddziałów Home Guard w miastach i wsiach.

Jaki jest cel powołania „straży obywatelskiej”, skoro

Wielka Brytania nie znajduje się w stanie wojny i nie grozi jej żadna inwazja, z wyjątkiem chyba wojsk amerykańskich, które zresztą za zgodą rządu okupują wyspę brytyjską i zamieniają ją w swoją bazę? Formowanie tych oddziałów ma przede wszystkim na celu wywołanie nastrojów wojennych w Wielkiej Brytanii; Churchill uważa, że jest to tym bardziej potrzebne w obecnym momencie, ponieważ coraz głośniej rozlega się w Anglii żądanie utrzymania pokoju i skończenia z wojenną polityką.

Churchill chce w ten sposób uzupełnić luki ogołoconego z sil zbrojnych kraju, których olbrzymia większość znajduje się obecnie tysiące kilometrów poza wyspą, prowadząc grabieżczą wojnę na Korei i Malajach lub też jako garnizony w bazach imperialistycznych na

Cyprze, Malcie i w Niemczech Zachodnich.

Nowych kontyngentów żołnierzy wymaga również agresywna polityka W. Brytanii w Egipcie. A wreszcie gwałt Europei zachodniej, Eisenhower, coraz natarczywiej domaga się nowych dywizji angielskich w Niemczech Zachodnich.

Jak więc widzimy, Imperializm angielski potrzebuje żołnierzy, a tu, jak na złość, rekrutacja do armii terytorialnej nie daje prawie żadnych wyników. Powołując więc dziś Home Guard, Churchill chce w ten sposób zyskać rezerwy, które zamierza użyć przede wszystkim na froncie wewnętrznym, a więc przeciw klasie robotniczej. Czyli, jak to się nazywa obecnie w Anglii, przeciw „licznym potencjalnym sabotażystom”.

Jak podaje prasa, osławiona „dwójka” brytyjska „Mi-5” przeprowadza selekcje kandydatów do tej armii Churchilla. Obsada oficerską rekrutuje się z ludzi politycznie „pewnych”, to znaczy z reakcji angielskiej.

Wyjaśnienie w Izbie Gmin złożone przez ministra wojny Heada na temat „gwardii” są bardzo zaplanowane. Zapewnił on parlament, że Home Guard ma za zadanie łamać strajki i walczyć „z niepokojami”. Stwierdził on, że „dobiera się ostrożnie” pewne grupy gwardistów, które mają być użyte w okęgach przemysłowych dla walki z „sabotażem”, co oznacza w języku reakcji churchillowskiej walkę z każdą próbą wystąpienia robotników w obronie swych praw.

Czyżby więc jest Home Guard Churchilla? Czy nie przypomina ono żywo hitlerowskich SA i SS, czarnych koszul Mussoliniego i legionu amerykańskiego Trumana? W miarę postępu awanturczości imperialistów coraz szerzej korzystają oni z wzorów faszy stowskich.

L. Kochański

KULTURA FIZYCZNA I SPORT

Gwardia wygrywa z ambitnym zespołem GWKS 11:9

Zespół wojskowych stawil niespodziewanie silny opór drużynie gwardzistów. Mecz stał na dobrym poziomie. Zwycięstwo Gwardii w stosunku 11:9, która posiada bardziej wyrównaną dziesiątkę zasłużoną. GWKS ma jeszcze luki w składzie. Zawodnicy wojskowych walczą bardzo ambitnie, ale nie stety, nieczysto, toteż zainkasowali wszystkie ostrzeżenia jakich udzielił w tym meczu sędzia. Z rozegranych walk najciekawszym było spotkanie w wadze lekkopółśredniej pomiędzy Terpiłowskim (GWKS) i Kubskim. Walka ta rozegrana została w bardzo szybkim tempie, przy silnej wymianie ciosów. Obaj przeciwnicy znaleźli się po dwa razy na macie. Sędziowie orzekli remis. Terpiłowski posiada doskonałe warunki na boksera dużej klasy. Dobrze również wypadli Joteński i Bombalski z Gwardii oraz Kozłowski i Labno z GWKS-u.

Gospodarz tych zawodów GWKS powierzył funkcję zapowiadacza człowiekowi, który absolutnie nie zdawał sobie sprawy z jej ważności. Robił on wszystko, tylko nie to, co zapowiadacz tylko powinien, tak że sędzia zmuszony był usunąć go z tego stanowiska.

Drogosz bierze udział w ogólnopolskim turnieju bokserkim

W ramach przygotowań przed olimpijskich odbędzie się w Gdańsku w dniach 14 — 16 grudnia br. ogólnopolski turniej bokserkim. W wadze koguciej walczyć będą: Stefanuk, Wojnowski, Drogosz, Rozpierski.

Wyniki techniczne (na pierwszym miejscu zawodnicy gospodarzy) w wadze muszej Magazik pokonał pewnie debiutanta Syske, który jednak posiada niezłe zadatki na przyszłość. W koguciej Hengzel przegrał wyraznie z Majkowskim Majkowskim tym razem nie walczył najlepiej i gdyby nie ograniczył się do polowania na ngkaut walka mogła by się zakończyć przed czasem. W piórkowej Cenda zdołał punkty bez walki ponieważ lekarz nie dopuścił Zachary do walki. Ambitny Labno stawiał w wadze lekkiej zacięty opór Latkowskiemu, Gwardziści niepotrzebnie przyjmował zbyt wiele ciosów, posiadając jednak dobrą kondycję uzyskał wysokie zwycięstwo. Jeszcze ciekawszą była następna walka Terpiłowski — Kubski. Nie będący w najlepszej formie Kubski w żaden sposób nie mógł sobie po

Pilkarze Krakowa zwyciężają Śląsk

Rewanżowe spotkanie piłkarzy Kraków — Śląsk zakończyło się wysokim zwycięstwem drużyny krakowskiej 4:0 (3:0). Bramki zdobyli: Grac — 3 i Jankowski. Sędziował Mytnik.

Kraków górował nad przeciwnikiem lepszą grą zespołową oraz lepiej strzelał. Po przerwie przez pierwsze 30 minut Śląsk nawiązał równorzędną grę, a Jurowicz obronił wiele groźnych strzałów Cieślka, Alszera i Wiśniewskiego.

W drużynie krakowskiej wyróżnili się: Durniok, Głimas, Grac i Mordarski, u pokonanych — Szymkowiak, Suszczyk, Wieczorek i Cieślak.

radzić z długorekimi i szczerze się kryjącym wojskowym. Niezwykle emocjonująca była walka w wadze lekkośredniej pomiędzy Kozłowskim i Owczarkiem. W pierwszej rundzie duża przewaga zdobywa Owczarek walcząc dobrze na dystans. W II rundzie Kozłowski, na którego ciężkie ciosy Owczarka nie robią żadnego wrażenia rusza do ataku i utrzymuje się w nim do końca walki. Owczarek popełnił błąd, że po wygraniu pierwszego starcia nie posiadając dostatecznej kondycji wdał się w bijatykę.

Kozłowski zaimponował niespotykaną wytrzymałością i kondycją. Stosunkiem głosów 2:1 zwyciężył Kozłowski, Owczarek jednak zasłużył na remis. Wygrał wysoko pierwszą rundę, w następnych miał wprawdzie przewagę Kozłowski, ale walczył jak i jego koleży bardzo nieczysto. W wadze średniej Keller dał się wyliczyć po silnym ciosie dobrze walczącego Joteński już w I rundzie. W półciężkiej Strzychański nie miał nic do powiedzenia w walce z Bombalskim. Walkę przerwano w II starciu z powodu kontuzji reki wojskowego. Wygrał przez poddanie Bombalski. W ciężkiej Głasiński wygrał v. o. z powodu braku przeciwnika.

Sędziowali: w ringu Zarzycki, który powinien zwracać więcej uwagi na czystość walk oraz na punkty Kopytek (Kielce), Zakrzewski i Jówik (Starachowice).

OSTROWIEC (tel. wł.). W meczu bokserkim miejscowa Stal pokonała pewnie Stal (Kielce) w stosunku 12:8.

Bokserzy Kolejarza zwyciężają FSGT 13:5

Rozegrane w Poznaniu spotkanie pięściarskie między reprezentacją ZS „Kolejarz” a reprezentacją FSGT zakończyło się zasłużonym zwycięstwem drużyny Kolejarza w stosunku 13:5.

W wadze muszej Moreau (FSGT) przegrał jednogłośnie na punkty z Kaszubą. W koguciej odbyły się dwie walki. W pierwszej Bonard (FSGT) uległ wysoko na punkty Niedźwiedziemu, w drugiej zaś najlepszy pięściarz drużyny francuskiej De Sousa wygrał pewnie na punkty z Kubowiczem. Również w wadze piórkowej stoczono dwie walki. W pierwszej Vigneon (FSGT) uległ jednogłośnie Doleckiemu, a Fournier J. (FSGT) zremisował ze Strankiem. W lekkiej Ginestroux (FSGT) przegrał na punkty z Wytykiem, w lekko-półśredniej Rampon (FSGT) po silnej wymianie ciosów uległ na punkty Sadowskiemu. W półśredniej Arville (FSGT) odniósł punktowe zwycięstwo nad Karpifskim, w lekkośredniej Fournier L. (FSGT) przegrał niezasłużenie z Kwaśniewskim.

Bokserzy wyjechali do Finlandii

WARSZAWA. Reprezentacja bokserka Polski wyjechała 8 bm. do Helsinek, gdzie dziś rozegra między państwowe spotkanie z Finlandią.

Barwy Polski reprezentować będą: Kukler, Woźniak, Bazarnik, Matloch, Kudłaak, Debis, Musiał, Nowara, Grzelak, Gościński.

Drużynie towarzyszą kierownicy ekipy Puchała i Tarasiewicz, sędziowie — Zaplatka i Masłowski oraz trener Sztam. Mecz rozegrany zostanie w hali olimpijskiej.

W ringu sędziował Nowakowski, Warszawa, na punkty — Martin (FSGT), Suszyński — znał i Krasuski, Warszawa.

Zacięte walki w mistrzostwach szachowych ZSRR

MOSKWA. W 14 rundzie mistrzostw szachowych ZSRR zakończono tylko jedną partię. Młody mistrz Petrosjan pokonał Simagina, dołączając się po tym zwycięstwie do czołwki turnieju. Wszystkie pozostałe partie, po zaciętych grach, zostały odłożone.

Wielkim zainteresowaniem widzów cieszyły się partie prowadzących w turnieju Botwinika z Hellerem i Smysłowa z Kersem. Heller ma dużą przewagę w odłożonej partii z mistrzem świata, a Keres wywalczył nieznaną przewagę pozycyjną ze Smysłowem.

Obecnie sytuacja przedstawia się następująco: Smysłow — 8,5 pkt (dwie partie niedokończone), Botwinnik, Keres i Heller — 8,5 pkt (po jednej partii niedokończonej), Awerbach i Petrosjan — 8 pkt. (po jednej partii niedokończonej).

Każdy sportowiec członkiem TPP-R